Nr. 178. Kraków, Wtorek 5 Sierpnia 1913. Rok XXI.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Na prowincyi miesięcznie 2 kor. 70 h. kwartalnie 8 kor. W państwie niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 5-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i świąt.

Listy pieniężne, przekazy na prenumeratę i inseraty nadsyłać należy franco do Administracyi „Głosu Narodu". — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi: ul. św. TOMASZA L. 35. Adres telegr.: „Głos Narodu" Kraków. Telefonu Nr. 126.

Drugi list otwarty hr. Lasockiego.

Odpowiedź p. Stapińskiemu.

Czytelnicy „Głosu Narodu" znają dokładnie poważne i uzasadnione zarzuty, które podnosił przeciwko Stapińskiemu poseł hr. Lasocki, członek partyi ludowej. P. Stapiński, nie mogąc odeprzeć argumentów p. Lasockiego, zwołał swoich najwierniejszych i wykluczył swego antagonistę ze stronnictwa. Sposób to łatwy i prosty, który jednak sprawy nie rozwiązuje. To też hr. Lasocki wystąpił natychmiast z drugim listem otwartym, w którym Stapińskiemu odpowiada. Z listu tego podajemy poniżej najważniejsze ustępy.

Rozsądek polityczny wskazywał tu, zdaniem mojem, dwie drogi: poddanie moich zarzutów ocenieniu bezstronnych ludzi, cieszących się ogólnem poważaniem, którzyby na podstawie spokojnego i gruntownego rozpatrzenia wydali swój sąd w tej sprawie, albo też, jeżeli chciano uniknąć poruszania niemiłych spraw, zamilczenie i cierpliwe wyczekiwanie krótkiego terminu, który oznaczyłem dla wycofania się mojego z życia politycznego. Wybrano trzecią drogę, podyktowaną chęcią zemsty i jak najspieszniejszego pozbycia się człowieka, który od dłuższego czasu stał się niewygodnym. Podobnie jak p. Stefczyka, gdy zażądał wyjaśnień co do pewnych spraw finansowych, tak i mnie pragnął p. Stapiński jak najprędzej się pozbyć, gdy zacząłem krytykować jego postępowanie w sprawie „Canadian-Pacific".

P. Stapiński twierdzi, że wiem doskonale, że ani stronnictwo, ani on nie mają żadnej łączności z „Canadian-Pacific", które im ani grosza nie dało i nie daje na żadne cele i nie utrzymuje kancelaryi lwowskiej stronnictwa, wreszcie nazywa wywody moje, odnoszące się do tej ostatniej sprawy, oszczerstwem.

Co się tyczy stronnictwa, zaznaczam, że stosunek prezesa, sekretarza i organu stronnictwa do „Canadian-Pacific" wywoływał wrażenie, jakoby stronnictwo było związanem z tem towarzystwem, o co niejednokrotnie byłem zapytywany, czemu jednak zaprzeczałem, wskazując między innemi na stanowisko, jakie ja od początku w tej sprawie zająłem.

A teraz o stosunku p. Stapińskiego do „Canadian-Pacific":

Udzielenie koncesyi Towarzystwu „Canadian Pacific" na przewóz emigrantów z Tryestu do Kanady i na utworzenie licznych agencyj, zwłaszcza w Galicyi, uważano ogólnie za szkodliwe dla interesów tak państwa, jak i naszego kraju, ponieważ przedsiębiorstwo to mając olbrzymie terytorya do rozparcelowania i sprzedania, w swoim własnym interesie nie może popierać innej emigracyi, jak stałą, kolonizacyjną. Z powodu tej koncesyi podnoszono w niektórych dziennikach zarzut korupcyi i twierdzono, że niektórzy posłowie oddali się na usługi temu Towarzystwu. Do mnie zwrócił się w r. 1912 jeden z obecnych funkcyonaryuszy tego Towarzystwa o zajęcie się wyrobieniem koncesyi, ale odmówiłem wręcz.

Wiem doskonale, że p. Stapiński sprawą „Canadian-Pacific" się zajmował i to bez wiedzy i upoważnienia klubu posłów ludowych i robiłem mu z tego powodu jeszcze z początkiem b. r. ostre wyrzuty, uważałem bowiem popieranie emigracyi kanadyjskiej, jako z reguły bezpowrotnej za szkodliwe, nadto wiedziałem, że zajęcie się tą sprawą dawało powód do różnych pogłosek.

Jeżeli idzie o dowody łączności p. Stapińskiego z „Canadian-Pacific" nie dające się chyba zaprzeczyć, to wskażę na artykuły reklamowe umieszczone w części redakcyjnej „Przyjaciela Ludu", a w szczególności na artykuł zastępcy „Canadian Pacific" w „Przyjacielu" z 9 marca b. r. i na broszurę agitacyjną pod tytułem „W sprawie emigracyi do Kanady", wydaną w Krakowie w r. 1913 nakładem wydawnictwa „Przyjaciela Ludu", a zawierającą na ostatniej stronie reklamę tego pisma p. Stapińskiego. Artykuł wspomniany i broszura kończą się następującem zdaniem: „Wszystkie te okoliczności i urządzenia mieszczą w sobie tak niezmierne dla emigrantów korzyści, że uzasadnionem wydaje się żądanie, aby c. k. rząd skłonnym był wobec emigracyi do Kanady zająć przychylne stanowisko i Towarzystwu „Canadian-Pacific" w jego właśnie dla emigrantów nadzwyczaj pożytecznej działalności iść na rękę". W odpowiedzi swojej wyraża p. Stapiński zapatrywanie, że „wychodźcom naszym jeszcze najlepiej się powodzi w Kanadzie". Fakty ogłoszone w ostatnich czasach w dziennikach budzą poważne wątpliwości w tym względzie.

Gdy żądałem od p. Stapińskiego, by umieścił w „Przyjacielu Ludu" także moje zapatrywanie w sprawie emigracyi kanadyjskiej i Towarzystwa „Canadian-Pacific", do czego jako poseł stronnictwa miałem chyba równe prawo, jak zastępca tego Towarzystwa kolonizacyjnego, odmówił p. Stapiński z początku wprost, a następnie oświadczył, że jeżeli chcę co pisać, to krótko, bo się to na nic nie zda, gdyż on umieści pod moim artykułem dopisek, że się na treść jego nie zgadza.

Twierdzenie p. Stapińskiego, jakoby ani grosza nie otrzymał od „Canadian-Pacific" jest mylne, bo chyba tego nie zaprzeczy, że Towarzystwo to płaciło za inseraty w „Przyjacielu Ludu". Wymieniano znaczną kwotę.

Co się tyczy świadczeń „Canadian-Pacific" na rzecz kancelaryi lwowskiej stronnictwa, okazało się, że informacya, którą otrzymałem w tym względzie o wyjednaniu przez p. Stapińskiego sekretarzowi stronnictwa posady w „Canadian-Pacific" z roczną płacą 5.000 koron, była prawdziwą, ponieważ p. Stapiński sam to potwierdził w obecności kilku posłów, którzy, podobnie jak ja, łączenie tych dwóch posad uważali za niewłaściwe. P. Stapiński w odpowiedzi swojej mówi tylko o „jednym ludowcu, który ma zajęcie dziennikarskie w owem Towarzystwie", zapomina jednak dodać, że ten ludowiec jest sekretarzem stronnictwa i kierownikiem jego kancelaryi lwowskiej.

Ni chcąc poruszać kwestyj osobistych i wymieniać osób, wspomniałem w moim liście do wyborców ogólnikowo o kancelaryi stronnictwa, nie może to być jednak podstawą do zarzucania mi oszczerstwa, jak to p. Stapiński czyni, ponieważ faktycznie kierownik tej kancelaryi pobiera rocznie 5.000 koron od Towarzystwa „Canadian-Pacific". Powołuje się p. Stapiński na to, że wiem, kto kancelaryę lwowską utrzymuje. Dowiedziałem się swojego czasu o tem, kto dawniej łożył na tę kancelaryę, wiedziałem jednak, że w czasie, kiedy p. Stapiński wystarał się o płacę dla kierownika kancelaryi w „Canadian-Pacific", groziła utrata owego dawniejszego zasiłku. Czy obecnie kierownik kancelaryi, prócz kwoty 5.000 koron przyznanej przez „Canadian-Pacific", pobiera także inną płacę, nie jest mi wiadomem.

Dalej pisze p. Stapiński w swojej odpowiedzi:

„Hr. Lasocki chciałby stworzyć dla ludu pewnego rodzaju przymus ratowania wrogów tegoż ludu we wschodniej Galicyi przez parcelacyę ich bardzo wysoko zadłużonych i dlatego drogich obszarów dworskich. Na to nie pójdę, bo nie godzi się mojem zdaniem, w ten sposób wyzyskiwać uczuć patryotycznych ludu polskiego na szkodę tego ludu".

Zaznaczam przedewszystkiem, że w liście do wyborców oświadczyłem wyraźnie, że uznaję konieczność emigracyi zarobkowej, natomiast przeciwny jestem bezpowrotnej emigracyi osadniczej, a zamiast niej uważam parcelacyę i kolonizacyę w naszym kraju za wskazane. Zająłem zatem w tej sprawie takie same stanowisko, jakie do niedawna zajmował p. Stapiński, który był sam najgorliwszym zwolennikiem parcelacyi w kraju, zajmował wybitne stanowisko w banku parcelacyjnym, zalecał w kraju i w Ameryce kupowanie parcel od tego banku i składanie w nim pieniędzy zaoszczędzonych przez emigrantów na zakupno gruntów, a ogłoszeniami banku parcelacyjnego o obszarach dworskich, przeznaczonych na parcelacyę zajmował całe szpalty „Przyjaciela Ludu" tak, że koszty tych ogłoszeń wyniosły od roku 1905 do 1909 58.000 K.

Nie powinien się zatem p. Stapiński dziwić, że mogę mieć w kwestyi parcelacyi te same pojęcia, jakie on miał przed kilku laty. Zaznaczam przytem, że ceny gruntu spadły w ostatnich czasach w Galicyi. Nie mam absolutnie żadnych stosunków z jakiemkolwiek przedsiębiorstwem parcelacyjnem, emigracyjnem lub okrętowem, tylko upatruję w racyonalnej i systematycznej parcelacyi jedno z najważniejszych zadań społecznych i narodowych w naszym kraju, a emigracyą zajmuję się wyłącznie z punktu widzenia ochrony i opieki nad emigrantami.

II.

W liście do wyborców wspomniałem, że jestem jak najbardziej przeciwny czerpaniu funduszów na stronnictwo z mętnych źródeł lub też nieodpowiedniemi środkami. P. Stapiński zarzuca mi, że nie podaję tych źródeł i nazywa moje twierdzenie kalumnią.

Na zjeździe Rady naczelnej stronnictwa w Rzeszowie w dniu 17 maja b. r., zarzuciłem p. Stapińskiemu, między innemi, że czerpie fundusze na stronnictwo z niewłaściwych źródeł. Na to odpowiedział p. Stapiński, że mi są znane tylko dwa takie wypadki, że on jednak uważa za wskazane starać się o fundusze na stronnictwo i to dalej czynić będzie i że niedalej, jak poprzedniego dnia ofiarowano mu znowu takie fundusze. Nie rozumiem wobec tego obecnego oburzenia p. Stapińskiego i zarzutu kalumnii.

Sprzeciwiałem się zawsze czerpaniu takich funduszów za wyrabianie różnych uprawnień, a wiem, że inni posłowie byli temu przeciwni, ponieważ metoda taka musi wywrzeć demoralizujący wpływ w stronnictwie i uczynić je zależnem od różnych czynników. Szczegóły uważam tu za zbędne.

Jeżeli zaś wspomniałem w liście moim o niewłaściwych środkach, któremi starano się fundusze uzyskać, to miałem na myśli zajście z ministrem Długoszem, gdy pod koniec roku 1912 zażądał p. Stapiński od niego 100.000 K na zakupno dziennika. Ekscelencya Długosz odmówił, ponieważ i tak bardzo wiele świadczył na stronnictwo, a na samą „Gazetę Powszechną" wydał kilkadziesiąt tysięcy koron. Przyszło z tego powodu do nieporozumień, a p. Stapiński starał się nawet ministra Długosza obalić, do czego jednak posłowie ludowi nie dopuścili.

Wspomniane fundusze i sposoby czerpania ich uważam za niewłaściwe.

Przytoczyłem tych kilka faktów, niezbędnych dla poparcia moich twierdzeń, jak najniechętniej, zmuszony do tego własną obroną wobec zarzutów oszczerstwa i kalumnii. Zamiarem moim było przedstawić w moim liście otwartym wyborcom powody zamierzonego mojego ustąpienia i poddać krytyce, szkodliwą zdaniem mojem, działalność polityczną i społeczną p. Stapińskiego. Innych kwestyj nie chciałem wcale poruszać, gdyż nie odpowiada to moim pojęciom walki politycznej. Zostałem do tego zmuszony pismem p. Stapińskiego i napaściami jego organów, starałem się jednak obronę ograniczyć wyłącznie do spraw poruszonych w odpowiedzi p. Stapińskiego. Tę bardzo niemiłą polemikę uważam za zakończoną. Ponieważ trudno być bezstronnym sędzią we własnych sprawach, mniemam, że osądzenie ich powinno się pozostawić innym. W tym wypadku uważałbym Koło polskie lub komisyę przez nie wybraną za najodpowiedniejsze i najkompetentniejsze forum.

Lwów, dnia 29 lipca 1913.

Zygmunt Lasocki.

* * *

Drugi list otwarty p. Lasockiego zawiera dużo niedopowiedzeń. Widocznem jest, że p. Lasocki, ze względu na swój dawny stosunek do p. Stapińskiego — stara się go oszczędzać. A szkoda...

Z pisma p. Lasockiego wynika jednak niewątpliwie, że Stapiński robił starania dla „Canadian Pacific" i miał z tego różne korzyści, a w szczególności przynajmniej wysokie wynagrodzenie za inseraty. Już interesy z Bankiem parcelacyjnym wskazują na to, że p. Stapiński za tego rodzaju inseraty i reklamę mało nie bierze. Prócz inseratów w „Przyjacielu Ludu" — 6000 K rocznie dostaje p. Wąsowicz!

W liście otwartym p. Lasocki aż nazbyt przejrzyście stwierdza, że Stapiński wyrabiał różne koncesye za pieniądze, wreszcie, że chciał wymusić od ministra Długosza jeszcze dalszych 100.000 K, a gdy ten znudzony zbyt wielkiemi świadczeniami na rzecz Stapińskiego — odmówił, chciał swojego dobroczyńcę obalić.

Dotychczas powszechnie przypuszczano, że fundusze na zakupno „Ill. Kuryera codziennego" i zmodernizowanie „Przyjaciela Ludu" pochodziły od ministra Długosza. — Okazuje się zatem, że nie z tego źródła zostały one zaczerpnięte. Ciekawem byłoby się dowiedzieć, kto dostarczył tych funduszów, również jak i bardzo znacznych, bo idących w setki tysięcy koron, kwot, za które pan Stapiński starał się zakupić jeszcze inne dzienniki polityczne.

A co do sprawy z p. Stefczykiem, o której p. Lasocki tak oględnie wspomina — to przecież jest publiczną tajemnicą, że nienawiść p. Stapińskiego do p. Stefczyka i chęć wygryzienia go ze stronnictwa pochodzi jeszcze z tego czasu, kiedy p. Stefczyk pozwolił sobie zapytać „trybuna ludu", jakim sposobem 100.000 koron, uzyskanych ze sprzedaży koncesyi na „Bank ludowy", która była własnością stronnictwa — przepisano na imię p. Stapińskiego.

Wyjaśnienia żadnego nie mógł p. Stapiński udzielić — wolał się zatem pozbyć niewygodnego posła. A ciekawa rzecz, jak i ta sprawa została uregulowana i czy stronnictwo przyszło nareszcie do swoich pieniędzy...

Podczas układów o pokój.

Znane już z depesz żądania Serbów i Greków, odnośnie do nowej granicy między temi państwami a Bułgaryą w Macedonii, są rzeczywiście tego rodzaju, że bułgarscy delegaci na konferencyi bukareszteńskiej zmuszeni byli „a limine" je odrzucić. Gdyby bowiem Bułgarya je przyjęła, to temsamem zrzekłaby się prawie całej części Macedonii, leżącej na zachód od rzeki Strumy.

Projektowana przez delegatów serbskich i greckich nowa linia graniczna ma zaczynać się u starej bułgarskiej granicy na północ od Dżumai, następnie iść w dół rzeki Strumy do Sarbdere (15 km na północ Demir Hissar), później ma skręcać w kierunku południowo-wschodnim ku górom Czengel i ich grzbietem ma iść aż do Trugary. W dalszym ciągu przekracza rzeczkę Mesto i dochodzi do dawnej granicy turecko-macedońskiej (40 km na północ od Dramy). Stąd ma się ona ciągnąć wzdłuż dawnej granicy wilajetów: trackiego i macedońskiego, przechodzić na północ od Xanti i od Kardżalu, zwracać się pod kątem prostym na południe a kończyć się nad morzem Egejskiem o 3 km na wschód od Makri.

W ten sposób przypadłby Bułgarom wąski jedynie pasek wybrzeża nad morzem Egejskiem z przystanią Dedeagacz tylko po Enos i bez dostatecznego terytoryum wewnątrz lądu. W ostatniej jednak chwili Grecy oświadczyli, że gotowi są poczynić Bułgarom

---

RYSZARD ELSNER.

Lutnistka.

Siedziała naprzeciwko mnie przy stole podczas uroczystego obiadu z okazyi rocznego zebrania jakiegoś towarzystwa literackiego. Miała wysokie, wystające czoło, za którego marmurową, gładką powierzchnią można było podejrzywać złe i dobre myśli. Miała oczy ładne, choć niewielkie. Włosy zaczesane na wzór Iphigenii, zdobił sznur pereł.

Muszę się przyznać: byłem żonaty; nie ukrywałem tego, nosząc otwarcie obrączkę. A przecież, gdy mówiła, gładząc sobie włosy, jej oczy spoczywały zawsze na mnie. Nie trzeba być próżnym, ale ładne oczy mają na nas wpływ, że robią nas próżnymi. Tak, myślałem, że te oczy coś sobie we mnie upodobały. Nikt mi za złe nie weźmie, że pełnem wdzięczności skinieniem dziękowałem im za to.

Miała twarz nieco nieregularną; może ją matka w dziecięctwie kładła zawsze na jednym boku. W twarzy tej można było dostrzedz lekki rys chłodnej zmysłowości około oczu i nosa i może to mnie najwięcej pociągało. Ale był to ślad w gaju Psyche, co prowadził do tajemnicy duszy dziewczęcej, ukrytej za czołem wysokiem. Ten ślad, jak błędny ognik wabił mnie, abym się zapuścił na nieutorowane drogi owego gaju.

Jej sąsiadem był znany radca handlowy, a ja miałem za sąsiadkę córkę profesora literatury. Dowiedziałem się, że dama, siedząca naprzeciwko mnie, będzie grała na lutni. Rozmawiałem z moją sąsiadką, ale moje uszy chwytały dźwięki jej głosu. Brzmiał on raz jakąś naiwnością, to znów afektacyą. — Nie miałem sposobności z nią mówić, gdyż radca handlowy zupełnie ją dla siebie zaanektował. Nie uważał on, biedny, że tylko jej usta odpowiadały, jej oczy, jak mi się wydało i jej myśli wędrowały ku mnie, ciągle i badawczo wlepiając się we mnie. Była dla całego świata filozoficzną zagadką, którą ja tylko miałem rozwiązać. Moje życie dotąd wydało mi się czczem. W niej tkwiły nici tego przyszłego mego życia, które rzuci kochające dusze we wzajemne objęcia z całą siłą pierwotnego, naturalnego pociągu. Poczucie dumy, mocy i wolności przeniknęło mnie. Byłem wędrowcem, co, upojony potęgą piękna, ręka w rękę z drugą istotą, szedł ku szczytom jasnym. Nie zdawałem sobie sprawy z mych pragnień; widziałem przed sobą zagadkę, o której sens próżno pytałem jej oczu i czoła.

Śpiewała w antrakcie między daniami wesołą piosnkę o weselu ptasiem tak figlarnie i z takim niewinnym wyrazem twarzy, że myśli moje namiętne nie śmiały się do niej zbliżyć.

Nagrodzono ją po skończeniu rzęsistym oklaskiem. Klaskałem sam zawzięcie, nie wiedząc dobrze, dlaczego, bo nie byłem wielkim znawcą śpiewu.

Podano homara. Nabrała go sobie dwa razy. Zdradziła przez to podniebienie wybredne, gdy kto bowiem głodny, homar prawie nie wchodzi w rachubę. Podczas obgryzania homara z widoczną przyjemnością, gawędziła ze swym sąsiadem. Ale jakim był biedakiem wobec mnie ten radca handlowy! Cóż znaczy to czcze paplanie wobec stałości jej spojrzeń, rzucanych na mnie! Nie chciałbym zamienić mego miejsca na jego; więcej powabu ma zamienianie z piękną kobietą myśli i spojrzeń porozumiewawczych, niż słów jakichkolwiek.

Gdy wstano od stołu i towarzystwo udało się do przyległej sali na filiżankę mokki, trzymałem się mej sąsiadki przy stole, przypuszczając, że w ten sposób łatwiej się zetknę z damą, która była mojem „vis a vis". Wyrachowanie to nie zawiodło mnie. Dwie przyjaciółki wkrótce się znalazły, a radca handlowy gdzieś się zapodział. — Usiadła w rogu sofy i gawędziła. Mówiłem mało, bo ona mówiła wiele. Opowiadała, że dopiero niedawno poczęła ze swą sztuką występować publicznie, jej siostra nazywała to lekkomyślnem i płochem. Biedna siostra! wyobrażałem sobie, że jest to jakaś nauczycielka, jakaś niebieska pończocha, starsza pewno od mej sąsiadki przy stole i zapewne niezamężna.

Zażądano ogólnie, aby zaśpiewała, akompaniując sobie na lutni. Zgodziła się. Wzięła lutnię i zwróciła się z uprzejmym uśmiechem do towarzystwa: „Jeśli państwo sobie tego życzą, to zaśpiewam im małą, starofrancuską piosenkę". Wszyscy prosili i zaśpiewała po francusku o „m'amie" i inne ładne rzeczy. Znam język francuski i ona śpiewała wyraźnie, ale muszę wyznać, że mało co rozumiałem. Oczy wlepiłem w postać powabną i tak mną owładnął zachwyt, że uszy moje prawie nic nie słyszały. W jednem miejscu musiał tekst być nieco swawolny, bo jeden z wesołych słuchaczów posłał ręką śpiewaczce całusa. Wdzięku śpiewaczki to nie zaćmiło, ale czystość moich wrażeń artystycznych. Zawsze sądziłem, że przy kontemplacyi piękności kobiecej podzielenie się z kimś wrażeniem zmniejsza je do połowy.

Wybiła dwunasta. Pożegnano się. Lutnistka poszła w jedną drogę z profesorem literatury i jego rodziną, ja przyłączyłem się do panów, co mieli chęć jeszcze na szklankę piwa w jakiej innej restauracyi. Spotkałem się w tem gronie z radcą handlowym.

Rozmowa zeszła, naturalnie, na kobiety i na lutnistkę.

— Jak się panu podoba ta dama? — zagadnął mnie mój towarzysz.

— Jej śpiew był zachwycający.

— Tak, zapewne. Ale jestem zadowolony, że nie zaniosę go do domu.

To dobroduszne wyznanie nie zgadzało się z memi uczuciami. Ale ponieważ nie spodziewałem się już ujrzeć damy raz drugi, więc swobodniej zacząłem gawędzić o lutnistce.

— Nie jestem próżny — rzekłem pozornie obojętnie — ale czy pan zauważył, jak cały wieczór na mnie patrzyła? To jakaś dusza ognista, co ma w sobie coś więcej nad uprawianą sztukę.

Radca handlowy spojrzał na mnie i uśmiechnął się.

— Proszę mi wybaczyć — rzekł — że się śmiałem. Mogło to pana dotknąć. Jestem jednak przekonany, że sam się pan będzie śmiał, gdy pan otrzyma wyjaśnienie owych spojrzeń pięknej damy. My, mężczyźni, jesteśmy wszyscy nieco próżni. I bez tego życie byłoby trochę smutne. Tam, dokąd spojrzenia mojej sąsiadki przy stole często się zwracały i ja parę razy spojrzałem.

— Budzisz pan we mnie ciekawość. Więc mogę przypuszczać... — —

— Tak, jako znawca ludzi odgadłeś pan, że to nie sam zwracałeś jej uwagę na siebie.

— Ale na co patrzała? Przecież za mną była ściana?

— I duże, piękne lustro na niej, którego pan nie zauważył.

Patrzyłem zdumiony na niego. Nie mogłem się gniewać, mimo pewnej małej złośliwości, jaka tkwiła w jego słowach. Szliśmy parę minut, milcząc, obok siebie. Ale wkrótce milczenie stało się przykrem. Być może, zdawało mu się, żem się na niego obraził, rzekłem więc w tonie rezygnacyi: „Życie dostarcza najlepszych nauk". Uśmiechnął się i przeszliśmy przy piwie do innych przedmiotów.

W nocy spałem niespokojnie. Marzyłem o lutnistce. Grała na lutni i śpiewała, a tysiąc luster naokoło odbijało jej postać.

Tłóm. *M. K.*

pewne koncesye od pierwotnych żądań. A więc chcą im odstąpić pobrzeże aż po zatokę Lagos, a także miejscowości Xanti i Gümüldżiren wewnątrz kraju. W tym razie pobrzeże morza Egejskiego, jakie przypadłoby Bułgarom, posiadałoby długość 120 km. Sobie zaś zachowaliby Grecy: Kawalę, Dramę, Seres i Demir Hissar. W każdym jednak razie Bułgarya nie otrzymałaby z Macedonii więcej niż 5000 km².

W odpowiedzi na to Bułgarzy przedstawili na sobotniem posiedzeniu konferencyi poważniej swe propozycye co do przyszłej granicy, streszczające się w następujących punktach:

Nowa granica rozpoczyna się na starej granicy serbsko-bułgarskiej, idzie między Kumanowo a Egri Palanka na południe, potem między Veles, Istip, przez Wardar aż do Murihowo koło Monastyru, następnie przez Moglen, Gewgeli, Kukus i Orfano, a więc na zachód od Seres i przez Strumę a kończy się w zatoce Orfano.

Temsamem na terytoryum bułgarskiem pozostają: Egri Palanka, Kratowo, Koczana, Istip, Radovisżte, Strumienica, Dojran, Seres, Demir Hissar, Kawalla.

Ponieważ rozstrzygnięcie o wyspach przez ambasadorów w Londynie zastrzeżonem zostało mocarstwom, Bułgarya w tym względzie nie może przyjąć żadnego zobowiązania. (Chodzi tu o wyspę Tasos, w której posiadanie chcieli wejść Bułgarzy koniecznie).

Co się zaś tyczy innych żądań, postawionych przez Serbię i Greków, to delegaci bułgarscy oświadczyli, że Bułgarya nie może uznać za uprawnione żądanie sprzymierzeńców co do odszkodowania i nie może nad tym punktem prowadzić rokowań i że Bułgarya zgadza się, by kwestye sporne, dotyczące granicy serbsko-bułgarskiej oddane zostały pod rozstrzygnięcie międzynarodowej komisyi wojskowej, która miałaby być zamianowaną przez mocarstwa. Wreszcie Bułgarya przyjmuje zasadę, według której strony, prowadzące wojnę, wzajemnie się zobowiązują przyznać na swoim obszarze narodowościom zupełną wolność szkolną i kościelną.

Na dzisiejszem posiedzeniu konferencyi bukareszteńskiej musi przyjść do zasadniczego rozpatrzenia tych dwóch tak od siebie rozbieżnych propozycyj oznaczenia przyszłej granicy bułgarsko-serbsko greckiej. Ponieważ zaś Rumunia wywiera bezpośrednio, a mocarstwa pośrednio, nacisk na Serbię i Grecyę, aby miarkowały się w swych żądaniach — przeto znajdzie się niezawodnie jakaś droga pośrednia.

Jestto tem więcej wskazanem, ponieważ zawieszenie broni upływa jutro o g. 1. m. 30 w południe, aby więc mogło być przedłużone, trzeba, aby interesowani doszli do porozumienia, dającego widoki rychłego zawarcia pokoju.

O ile układy między Bułgaryą a Serbią i Grecyą napotykają na poważne trudności, ze względu na ustalenie przyszłej granicy między temi państwami, o tyle układy bułgarsko-rumuńskie poszły gładko.

W sprawie tej donosi „Tel. Ag. rumuńska“, że wczoraj popołudniu zebrali się delegaci rumuńscy i bułgarscy na osobną konferencyę pod przewodnictwem rumuńskiego premiera Majorescu i doszli do porozumienia co do wszystkich punktów, zawartych w nocie rumuńskiej z dnia 21 z. m.

Trasa nowej granicy została wykreśloną przez fachowców wojskowych, zaś szczegóły będą załatwione definitywnie traktatem.

Nowa granica rumuńska rozpoczyna się w oddaleniu 12 km poniżej Balcziku, przechodzi w oddaleniu 10 km na północny zachód od Dobricz, a kończy się na zachód od Turtukai, a mianowicie w oddaleniu 9 km koło wsi Turski Smil.

W sprawie rumuńskich szkół i kościołów w obszarach, zdobytych przez Bułgaryę, zgodzono się na załatwienie, ułożone na konferencyi petersburskiej. Bułgarya zobowiązuje się znieść twierdze w Ruszczuku i Szumli, oraz nie budować fortów w strefie między obu temi twierdzami i w okręgu 20 km koło Balcziku.

Sprawa wyrugowania Turków z Adryanopola zeszła obecnie na plan dalszy. Teoretycznie mocarstwa postanowiły, aby Adryanopol pozostał przy Bułgaryi, nie wiadomo jednak, w jaki sposób ich postanowienie będzie wykonane, t. j. komu będzie powierzoną egzekutywa w danym wypadku. Wedle wiadomości nadchodzących z Petersburga Rosya ma ochotę wciągnąć do wspólnej akcyi Austro-Węgry, ale niepodobna przypuścić, aby tak monstrualna w swoim rodzaju kooperacya mogła przyjść do skutku.

Jeszcze zaś mniej prawdopodobną jest pogłoska puszczona w świat przez pisma francuskie, jakoby Austro-Węgry, za wiedzą i wolą Rosyi miały wkroczyć do sandżaku nowobazarskiego, gdyby Serbia okazywała się zbyt krnąbrną podczas obrad konferencyi bukaresztańskiej i nie chciała posłuchać „dobrych rad“, udzielanych jej przez mocarstwa.

Wmięszanie się czynne Austro-Węgier teraz dopiero w zawieruchę bałkańską byłoby zaiste koroną dyplomatycznej działalności hr. Berchtolda.

Zjazd w Rapperswilu.

Dzisiaj, w poniedziałek rozpoczynają się obrady Rady nadzorczej Muzeum polskiego w Rapperswilu.

Na zjazd zarząd Muzeum wydał sprawozdanie, które na wstępie omawia stan funduszów instytucyi. Ofiarność na cele Muzeum nie była w roku ubiegłym nadzwyczajna. — Dział muzealny notuje 27 przedmiotów: pamiątkowych 2, numizmatycznych 21, rzeźb 1, obrazów olejnych 1, akwarel 2. Do biblioteki ofiarowano 677 dzieł, w tem rycin 33, fotografij 71, nut 1, map i planów 15, rękopisów 613. Druków ofiarowano 1376.

Muzeum posiada więc obecnie: przedmiotów pamiątkowych 1220, numizmatycznych 6136, rzeźb 567, obrazów olejnych 357, akwarel 400, miniatur 116, rysunków 1881, rycin 20.680, fotografij 8743, nut 1136, map 1259, druków 69.675, rękopisów 23.867, rozmaitości 418.

Muzeum zwiedziło w roku sprawozdawczym 8103 osób, w tem Polaków 1736.

Pracę prowadziło trzech urzędników: kustosz, pomocnik jego i bibliotekarz.

Stosownie do uchwał zeszłorocznego zjazdu poczyniono pierwsze zmiany w układzie zbiorów muzealnych, urządzając pokój wojskowy. W bieżącym roku prace te będą prowadzone w dalszym ciągu przez komisyę rzeczoznawców pod kierunkiem Dra Aleksandra Czołowskiego.

Biblioteka i w tym roku zadowolnić się musiała jednym tylko urzędnikiem. Uporawszy się z ogólnem uporządkowaniem druków, mógł bibliotekarz pod koniec roku zabrać się do pracy ściśle archiwalnej. Zwiększający się jednak ciągle nawał zajęć bieżących redukuje stale możność produktywnej pracy, a brak katalogów różnych działów zmusza bibliotekarza do udzielania obszernych, nierzadko w tych samych sprawach a zatem powtarzających się, informacyj o materyałach, co również nie przyczynia się do zyskania czasu, któryby należało poświęcić porządkowaniu zbiorów.

Nadto przez cztery miesiące zajmować się musiał bibliotekarz także pobocznie sprawami muzealnemi w braku pomocnika kustosza, dwa zaś miesiące, udzielonych mu wakacyj, zużył na przyśpieszenie pracy jubileuszowej w r. 1863, załatwiając w tym czasie tylko sprawy bieżące. W ten sposób na pracę bibliotekarza pozostało tylko sześć miesięcy. To też wobec zwiększania się pracy bibliotecznej i konieczności dalszego systematycznego porządkowania zbiorów, jeden urzędnik nie wystarczy i trzeba będzie bibliotekarzowi dodać pomocnika.

Ruch biblioteczny na zewnątrz nie zmniejsza się. W celach naukowych wypożyczało ze zbiorów książki, fotografie i rękopisy 91 osób, na miejscu pracowało 16 osób (niektóre po kilka miesięcy).

W dziale archiwalnym skierowano pracę głównie ku porządkowaniu zbiorów, dotyczących roku 1861—1863. Inwentaryzowano druki z tego okresu, skatalogowano cenne zbiory Mieleszki. Różne rękopisy zinwentaryzowano; będą one skatalogowane w roku bieżącym. W różnych działach znajdujące się przyczynki rękopiśmienne włączono do archiwum tego okresu oraz rozpoczęto katalogowanie tego działu, aby o ile możności katalog tego działu mógł być choć częściowo uprzystępniony pod koniec r. b. W kilku przypadkach bibliotekarz wyszukiwał i dobierał ilustracye dla specyalnych wydawnictw, tak polskich, jak i obcych (norweskich).

Muzeum liczyło w roku sprawozdawczym członków 313; fundatorów 21, honorowych 66, wieczystych 50, korespondentów 176.

Sprawozdanie finansowe, zamieszczone w części drugiej wykazuje, że fundusze Muzeum z końcem r. 1912 wynosiły 35.191 fr., a wzrosły zaledwie, w porównaniu z r. 1911 o 1.400 franków. Dochody nadzwyczajne wynosiły 7.620 fr., z tego opłat za wejścia 6.372 fr. Składki stałe i jednorazowe przyniosły 3.791 fr., procenty 302 fr., sprzedaż duplikatów i rzeczy zużytych 788 fr. Dochód więc ogólny wyniósł razem z wkładkami członków wieczystych 20.276 fr. Wydatki wyniosły 15.977 fr.: administracya 3.405, koszty zamku 1.234, koszty zbiorów i biblioteki 703, różne inne 4.634 franki.

Specyalny sprawozdawca „Głosu Narodu“, który wyjechał do Rapperswilu, prześle nam szczegółowe sprawozdanie z posiedzenia Rady.

Tragedya w Tatrach.

Piszą do nas z Zakopanego.

W czwartek 24 lipca około 9 rano znany taternik i członek czynny „Tatrzańskiego Pogotowia Ratunkowego“ p. Henryk Bednarski z Zakopanego, wracając w towarzystwie z Popradzkiego Stawu, w drodze na Rysy pod Wagą, dostrzegł w odległości kilkunastu kroków zwłoki, leżące pomiędzy kamieniami. Podszedłszy bliżej skonstatował, że był to kościotrup, w pozycyi leżącej, ubrany w resztki ciemnego garnituru i niekute buty. — Obok leżał napół zgniły worek turystyczny, w którym na wierzchu znajdowała się gąbka i kalodont, dalej zaś sękaty złamany kij. Kościotrup musiał leżeć czas dłuższy, kości były bowiem zupełnie czyste, bez ciała, głowa zsunięta na piersi, urwana od tułowia.

Nie ruszając zwłok, p. H. Bednarski dał znać leśniczemu, polecając mu zawiadomić odnośne władze.

Dowiedziano się od Węgrów, że są to zwłoki Dra Ernesta Weissa, który cztery lata temu zaginął w drodze na Rysy. Przypuszczenie to okazało się słusznem. S. p. Dr Ernest Weiss, profesor gimnazyalny w Hucie Królewskiej na Górnym Śląsku zaginął w dniu 30 maja 1909 r., idąc z Wyżnich Hak przez Osternę na Rysy. W dniu 5 czerwca 1909 r. naczelnik „Straży Ratunkowej Tatrzańskiego Pogotowia“ otrzymał od prokuratoryi w Hucie Królewskiej depeszę, zawiadamiającą o zaginięciu Weissa, z prośbą przeszukania północnej strony Rysów. W depeszy podano następujący rysopis: lat 25, wzrost 1 metr 60 cm., zielony kapelusz, błękitna koszula, ubranie ciemne, worek turystyczny.

Tego samego dnia „Straż Ratunkowa“ złożona z 10 członków pod przewodnictwem p. Maryusza Zaruskiego wyruszyła na poszukiwania. Pogotowie przeszukało przełęcz Mięguszowiecką, Dolinę Czeską, północną stronę Rysów i Wysoką i nie znalazłszy nic, po pięciu dniach mozolnych trudów powróciło do Zakopanego. Po stronie węgierskiej szukało 8 przewodników węgierskich, oczywiście także bezskutecznie.

W dniu 26 lipca na skutek zawiadomienia p. H. Bednarskiego wyruszyła wyprawa po zwłoki, zorganizowana przez „Węgierskie Towarzystwo Karpackie“, przy udziale przedstawicieli odnośnych władz. Wyprawie przewodniczył poseł Dr Farkas. Przy oględzinach zwłok znaleziono literę W. na chustce do nosa i kołnierzu peleryny, tom poezyj Lenana, zegarek srebrny i 200 K w markach i koronach. Dane te utwierdzają w przekonaniu, że są to zwłoki ś. p. Dra Weissa.

Jak sobie wytłomaczyć śmierć nieszczęśliwego turysty — niewiadomo. Różne na ten temat słychać przypuszczenia. Najprawdopodobniejszem jest to, że ś. p. Weiss odbywszy dłuższą wędrówkę, zmęczony usiadł między głazami, aby wypocząć i w temże miejscu umarł na udar serca. Niepojętem jest także to, że zwłoki leżały niedaleko ścieżki przez 4 lata i nikt ich nie spostrzegł pomimo, że tamtędy przechodzi tysiące turystów.

Niechże więc tragiczny los ś. p. Weissa będzie przestrogą dla tych, którzy chcą Tatry zwiedzać w pojedynkę, nie zdając sobie sprawy z niebezpieczeństw, które ciągle czyhają na niedoświadczonych turystów, niechaj mają w pamięci słowa ś. p. Klimka Bachledy: „że człowiek w górach jest, jak ziarnko maku w korcu“.

Od Administracyi.

Celem uregulowania nakładu, prosimy o możliwie najwcześniejsze nadesłanie prenumeraty na miesiąc Sierpień.

KRONIKA.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 17; zachód przypada o godzinie 7 minut 15; długość dnia godzin 14 minut 58.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we wtorek NMP. Śnież., pojutrze we środę Przemienien. Pańskie.

Kraków 4 Sierpnia.

Ks. Arcybiskup Simon został wreszcie po zwalczeniu wielu przeszkód — mianowanym archipresbiterem kościoła N. P. Maryi w Krakowie. Blisko przed rokiem pierwsi podaliśmy wiadomość o projekcie powołania czcigodnego X. Arcybiskupa do Krakowa, — na propozycyę X. Biskupa Sapiehy. Obecnie, po usunięciu pewnych trudności, dziennik urzędowy ogłosił też ważną dla Krakowa nominacyę. Cała polska i katolicka ludność przyjmuje ze szczerą radością wiadomość o stałem osiedleniu się kapłana i obywatela tej miary, co X. Arcybiskup Simon, w naszem mieście. Głęboka ta wdzięczność należy się Księciu Biskupowi krakowskiemu za inicyatywę w tej sprawie i usilne starania, aby niełatwą nominacyę przeprowadzić. O dniu przyjazdu nowego dostojnego Archipresbitera nieomieszkamy zawiadomić naszych Czytelników.

Najzimniejszy lipiec. Wiek XX. przynosi nam jedną meteorologiczną sensacyę za drugą. Zapiski meteorologiczne są od roku 1775 prowadzone tak dokładnie, że można było sprawdzić, iż r. 1902 miał w Europie środkowej najzimniejszy maj, rok 1905 najzimniejszy październik, r. 1906 najcieplejszy listopad, a rok 1912 najzimniejszy wrzesień, a od r. 1755 tj. od czasu, od którego można było przeprowadzić porównania w temperaturze, tegoroczny lipiec znów jest najzimniejszym, jaki kalendarze notowały od 139 lat. Przeciętna temperatura lipcowa wyniosła w bieżącym roku 16·0 stopni Cels., zamiast 19·6 stopni C. Cały lipiec lało, jak z cebra. Na cały miesiąc „trafiły“ się zaledwie cztery dni pogodne, meteorologowie jednak uporczywie obiecują piękny sierpień.

Piękną pogodą cieszyła się i cieszy północna Rosya. Oto jak donoszą pisma rosyjskie, lato w gub. archangielskiej jest osobliwe. Począwszy od końca czerwca tak w Archangielsku, stanowiącym port nad morzem Białem, jako też w powiatach, ludności dokuczają nieznośne upały. Upały te budzą podziw nawet u południowców, turystów, którzy pragnęli zapoznać się w ciągu lata z północnemi kresami Rosyi. Temperatura powietrza dochodzi tam do 38 stopni R. Wskutek tego trawy i zboża na prowincyi schną straszliwie, tak, iż włościanie oczekują zupełnego zmarnowania plonów, które zapowiadały się świetnie. Wskutek strasznej suszy cały kraj zalewają ognie i dymy pożarów. W rzekach obniżył się poziom wody tak znacznie, iż parostatki kursują z wielkim trudem, a w niektórych miejscowościach komunikacya rzeczna została zupełnie przerwana.

Tak oto przedstawia się obraz lata na dalekiej północy — u nas pławiliśmy się w deszczu z wytrzymałością godną lepszej sytuacyi.

Podrożenie piwa pilzneńskiego. Przesilenie konstytucyjne w Czechach da się boleśnie we znaki naszym amatorom piwa pilzneńskiego Komisya administracyjna, która objęła zarząd autonomii czeskiej, postanowiła podwyższyć dodatki krajowe od piwa, wskutek czego piwo czeskie — w pierwszym rzędzie pilzneńskie — podrożeje. Podrożenie będzie znaczne, gdyż będzie wynosiło cztery halerze na „bombie“. Już w najbliższych dniach nowe ceny wejdą w życie. — Pijmy więc piwa krajowe — a unikniemy nowego wydatku.

Osobiste. Dyr. policyi Dr Michał Flattau rozpoczyna jutro kilkotygodniowy urlop, a w czasie urlopu będzie go zastępował radca Dr Jan Rękiewicz.

Nowy gmach policyi. Delegat Fedorowicz zwiedził wczoraj nowy gmach dyrekcyi policyi i okazał zadowolenie z powodu [illegible] rozmieszczenia biur policyjnych.

Ptaszkowie, którzy chcieli odlecieć. Władze więzienne przedsięwzięły wczoraj niespodziewaną rewizyę w kaźni aresztowanych włamywaczy braci Radwańskich. Rewizya odkryła w butach między podeszwami stalowe piłniki do przepiłowywania krat i kajdanów.

Zabójstwo żołnierza. W sobotę wieczorem po godzinie 9 pobito śmiertelnie na Ludwinowie szeregowca 12 pułku obrony krajowej, 21 letniego Józefa Jelonka. Jelonek wracał z [illegible], zamieszkałych w Ludwinowie przy ul. Czapskich l. 63, do koszar w Krakowie; u zbiegu ulic Ludwinowskiej i Barskiej przystanął na rozmowie ze znajomymi. W tej samej porze wracali do domu z roboty z Krakowa dwaj bracia murarze, Jan i Stanisław Czaplikowie, zamieszkali na Dębnikach przy ul. Barskiej l. 44. Od dłuższego czasu obaj pałali gniewem na Jelonka i żądzą zemsty za rzekomą jakąś krzywdę honorową. [illegible] szybko do swej ofiary i poczęli go bić [illegible]. Bójka trwała krótko, zaledwie [illegible], które [illegible] szybko, że [illegible] nie zdołali nawet rozpoznać ich.

Ugodzony potężnym ciosem w twarz, Jelonek powalił się na ziemię i stracił przytomność, której więcej nie odzyskał. Zawezwane Pogotowie ratunkowe stwierdziło [illegible] szczęki i podstawy czaszki. Po prowizorycznem opatrzeniu [illegible] przytomnego do szpitala obrony krajowej, gdzie w kilka godzin [illegible] Jelonek [illegible]. Ekspozytura policyi na Ludwinowie [illegible]. Nikt ze stojących bliżej zmarłego nie mógł określić napastników, dopiero [illegible] rozpoznali w napastnikach braci Czaplików. [illegible] Stanisław zbiegł do Krakowa. Aresztowany Jan przyznał [illegible] Benedyktyńskiej l. 62 w Ludwinowie. Obu zbrodniarzy [illegible] w Podgórzu, skąd [illegible] w Krakowie.

Zbiegli [illegible]. [illegible] Stanisław 17-letni w pociągu [illegible] Bierzanowa [illegible] udaremnił.

Jak [illegible] Tarnowa skradziono pieniądze.

Przyłapani złodzieje. Do piwnicy Hirscha Lustiga przy ul. Józefa 5 wkradli się niewiadomi sprawcy i skradli wina wartości 150 K. Policya aresztowała w sprawie tych kradzieży Godela Gottlieba 25 lat z Lipska gub. Radomskiej, Eisiga Nissika 21 lat i Izaaka Lernera 17 lat, czeladników piekarskich w tym samym domu.

Włamanie do masarni. Wczoraj aresztowano 21 lat liczącego Karola Ludwina za włamanie się do sklepu rzeźniczego Maksymiliana Redlicha przy placu Szczepańskim l. 5.

Bandytka. Aresztowano 14-letnią Franciszkę Czubę, która wyrwała Malwinie Landesmen kolczyki złote z uszu, raniąc ją dotkliwie.

Zuchwałe włamanie. Do trafiki Hirscha Katza przy ul. Dietlowskiej l. 87 włamali się w sobotę popołudniu między godziną 3 a 4 nieznani sprawcy, którzy rozbili kłódki, oderwali sztabę żelazną, wyrwali zamek i weszli do wnętrza. Z trafiki zebrali wiele pudełek różnych gatunków cygar, papierosów i tytoniu ogólnej wartości 500 K. Uwiadomiona policya natychmiast przedsięwzięła energiczne poszukiwania za włamywaczami, którzy w biały dzień bez najmniejszej przeszkody okradli sklep i umknęli niespostrzeżenie.

Zbiegli młodzieńcy. Dnia 30 lipca br. zbiegli z domu rodzicielskiego do Krakowa 16-letni Kazimierz i 14-letni Mieczysław Żółkowscy z Zawady pod Myślenicami.

Aresztowanie w pociągu. W pociągu przybyłym z Berlina do Krakowa aresztowano wczoraj 42-letniego Stefana Moskala, który Wojciechowi Grzybkowi w pociągu skradł w czasie jazdy pulares z pieniądzmi.

Pobicia. Wczoraj wzywano pomocy Towarzystwa ratunkowego w dwóch wypadkach pobicia. I tak, około godziny 1 w południe przywieziono na stacyę ratunkową niejaką Franciszkę Kruszynowską z Grzegórzek, którą spitą na ulicy Wawrzyńca, pobili współtowarzysze libacyi. Pobita ma 50 lat. — W Ludwinowie opatrzyło Towarzystwo niejaką Reginę Curuś, 60 letnią kobietę, którą nieznani sprawcy z powodów niewiadomych dosyć ciężko pobili.

Podziękowanie. Proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującego pisma: Wszystkim biorącym udział w smutnej uroczystości pogrzebowej syna i brata naszego ś. p. Knake (Maryańskiego) a więc przewielebnemu Księdzu pastorowi Dr Michejdzie, Czcigodnemu Dr Radlińskiemu WP. Dyrektorowi Pawlikowskiemu i artystom teatru krakowskiego, Związkowi Artystów i artystek polskich w osobie prezesa tegoż Związku, WP. Dr Gertlerowi, artystom teatru lwowskiego, Drowi Śliwińskiemu i artystom teatru Nowości, artystom teatru polskiego w Warszawie, przyjaciołom i kolegom zmarłego, za słowa pociechy i żalu składamy gorące słowa podzięki.

Rodzina.

Pogoda. Dnia 3-go sierpnia termometr doszedł od + 15·3 do + 23·1 C. — barometr wahał się.

Dnia 4-go sierpnia o godzinie 7 rano stan barometru 739·1 mm, — termometru + 17·1 C, wiatr: północno-zachodni.

Stan pogody w Zakopanem. (Informacya krajowego Związku turystycznego). Dnia 4 sierpnia o godzinie 7 rano. — Ciepłota najwyższa + 14·0 Cels., najniższa —·—. Ciśnienie powietrza —.—. — Wiatr wschodni, pochmurno. — Prognoza: zachmurzenie zmienne, częściowo deszcz.

Kronika zamiejscowa.

Przeciwko sankcyi nowych ustaw szkolnych na Śląsku. Z Cieszyna piszą: Liczne polskie i czeskie gminy na Śląsku austryackim wniosły do ministerstwa oświaty w Wiedniu masowy protest przeciwko sankcyi monarszej nowych

Z krakowskich wystaw sztuki.

„Letni salon sztuki“.

Przy urządzeniu przed paru miesiącami przez „Związek artystów“ wystawy obrazów i rzeźb w pawilonie po dawnej Wystawie architektonicznej, podnieśliśmy szczęśliwą myśl urządzenia „letniego pałacu sztuki“ prawie, że na łonie natury, zdala od gwaru miasta. Związek nie zaniedbuje tej placówki, otworzył tam obecnie nową wystawę. Niestety, szczęśliwa ta myśl utonęła w potokach deszczu; wystawa dzieli los wielu cennych rzeczy i poczynań tegorocznego słotnego lata, rzadko słoneczny uśmiech nieba pozwala zajrzeć na nią mieszczuchom. A w deszcz znajdźcież bezinteresownego śmiałka, który chciałby poświęcić piękny nowy garnitur dla sztuki! A szkoda, wystawa warta zwiedzenia, już choćby dla nieznanych niemal, interesujących rysunków Matejki, które się znajdują zaraz w pierwszej sali.

Pochodzą one ze zbiorów Maryana Gorzkowskiego, stanowią przeważnie szkice kompozycyjne lub fragmentaryczne do wielkich obrazów historycznych mistrza. W tych pierwszych plastycznych ujęciach olbrzymich pomysłów widać może najwyraźniej lwi pazur geniusza, panującego pewnie zarówno nad ideą, jak nad jej wcieleniem, którego wizya malarska jawiła mu się zawsze w gotowym niemal, skończonym kształcie, po długiej, sumiennej i uporczywej pracy przygotowawczej. Rysunki węglem Rembowskiego Jana to pełne charakteru i wyrazu typy góralskie, uchwycone znakomicie, wykonane z tem artystycznem poczuciem stylu, które wyklucza zbytni naturalizm. — Mondral Karol dał szereg motywów architektonicznych z Paryża i Londynu, ciekawy typ paryskiego „apasza“, oraz kompozycyę „Zuzanna i starcy“, w której tradycyjną liczbę dwóch „starców“ powiększył o jednego, dając zresztą im wszystkim głowy i wyraz twarzy kapitalne.

Drugą salę zajmują akwarele i pastele. Obok rysowanego ze zwykłą temu artyście miękkością i precyzyą linij popiersia kobiecego Axentowicza, spotykamy się tu z bardzo rzadkim, nieznanym w ostatnich latach na krakowskich wystawach gościem, St. Batowskim, którego akwarela „Targ w Algierze“ pełna jest doskonale zaobserwowanych typów, ruchu, barwności i światła z pod afrykańskiego nieba. Odrębnym sposobem odczuwania natury, widzenia plam barwnych w „pleinair'ze“, i co za tem idzie, odrębną techniką zwracają tu uwagę ciekawe, pełne słońca pejzaże akwarelą i temperą Machalskiego Ludwika, podczas gdy pastelowe typy dziewcząt Getterowej, przy widocznem zresztą panowaniu nad materyałem, zbytnio przywodzą na pamięć sposób traktowania Wyspiańskiego. Dalej, oprócz dwóch pozostałych z poprzedniej wystawy akwarelowych kompozycyj Mehoffera, którego świetny, podwójnie interesujący portret Stanisławskiego panuje na jednej ze ścian w pierwszej sali, znajdujemy tu, stanowiące doskonałe pendant do pastelu prof. Axentowicza „Studyum kobiece“ Salvacani'ego Arcangela i wyobrażające fragmenty pięknej architektury i malownicze zakątki starego Krakowa, rysunki piórkiem Fr. Turka.

Dwie dalsze sale zajmuje malarstwo olejne. Obficie reprezentowany jest tu przedewszystkiem pejzaż, a w nim wysuwa się na plan pierwszy prof. Weiss, który nadesłał pełne powietrza i słońca „Lato“, „Zniwo“, „Tatry“, a prócz tego głowę dziewczynki znakomitą. Czyż trzeba zresztą podnosić zalety jego płócien, powtarzać, że Weiss jest prawdziwcym artystą? W stosunku do jego sztuki przepis Multatuli'ego z „bajek o autorytecie“ jest zbyteczny. Pejzaże jego to poematy o naturze, wyśpiewane farbami bez patosu, lecz z siłą i szczerością prawdziwego natchnienia.

Pejzażów zresztą, jak wspomnieliśmy, jest na wystawie tej, jak na każdej polskiej w ostatnich czasach, wiele. Szczególną skłonność, uprawnioną zresztą zupełnie, czują malarze polscy do wypowiadania swych uczuć zwierzeniami o naturze. Zapewne, przez swój stosunek do piękna przyrody artysta wszystko wyrazić zdoła; a nawet gdy, indywidualnie nie wiele ma do powiedzenia, w pejzażu ratuje motyw zawsze piękny. Oto n. p. pejzaże włoskie z zamiłowaniem wciąż malowane przez Sotera Małachowskiego. Jaki śliczny motyw „potoki Pietra w Veronie“; ktokolwiek widział te płynne szmaragdy włoskich rzek, toczące się po białem dnie, z przerzuconemi przez nie arkadami starych mostów — ten wie o indywidualności autora tyle przynajmniej, że umie widzieć ładne rzeczy. Pejzaże nadto dali: Karszkiewicz melancholią tchnące motywy z Bielan, Drzewiecki tak samo owiane jakimś szarym smutkiem widoki z Tatr, Nowakowski, Stroynowski, Orłowski, Rychter-Janowska, Skrochowska, Tieszć (jaskrawe nieco, ale „Tyniec“ ma doskonałą przejrzystość wody). Werpachowski, Zarzycki, Załechowski „sierotkę“ z sentymentem malowaną, Józefczyk, Wierciak, którego „Cmentarz“ świadczy, że autor ma więcej talentu do karykatury, ujawnionego w obok wiszącym rysunku kredkowym.

Poza pejzażem zwraca uwagę „odpoczynek“ Misky'ego, traktowany realistycznie, ale bez grubego naturalizmu, Hironia „Chrystus na krzyżu“ i pastele. Rektor Malczewski przez nadesłanie swoich dawniejszych olejnych kompozycyj dał dowód, że sympatyzuje z celami związku i jego wystawom życzy powodzenia, które oby — wbrew naturze, bogom i ludziom — stało się ich udziałem.

St. M.

ustaw szkolnych, uchwalonych przez ostatni Sejm w Opawie pomimo protestu słowiańskich posłów. Gminy te protestują przedewszystkiem przeciwko tym postanowieniom nowej ustawy, które dotyczą w przyszłości składu miejscowych i powiatowych rad szkolnych. Nowe przepisy bowiem postanawiają, iż odtąd w skład miejscowej Rady szkolnej będzie wchodziło pięciu członków, z których jednego mianować będzie Wydział krajowy. Również połowa członków każdej powiatowej Rady szkolnej składać się ma z członków przez Wydział krajowy mianowanych. Tego w dawniejszej ustawie szkolnej nie było. W postanowieniach tych widzą gminy słowiańskie zamach na ich autonomię i ograniczenie ich praw, wreszcie dopatrują się — i słusznie — w tych postanowieniach zamachu wogóle na całe szkolnictwo słowiańskie. Dlatego wymienione gminy wezwały rząd, aby nie podawał do sankcyi monarszej tej nowej ustawy. Posłowie polscy i czescy na Śląsku wdrożyli w tym kierunku wspólną akcyę.

Klęska powodzi. Z powodu oberwania się chmury nietylko Przemyśl z najbliższą okolicą, ale cały szmat kraju na południe od Przemyśla nawiedziła katastrofa w rozmiarach swych olbrzymia, w skutkach straszna. Poraz drugi z rzędu w roku obecnym okolica ta nawiedzona jest niebywałą w tych stronach katastrofą. Spustoszenia są straszne. Okolica zalana jest wodą, która wyrwała się z brzegów Sanu, mniejszych rzek i potoków i płynie przez pola, łąki — przez gościńce i drogi, do chat zagląda, zalewa je i zmywa z powierzchni ziemi, życiu ludzkiemu zagraża.

W Pikulicach woda zalała gościniec na dwa metry wysokości, wdarła się do chałup, jedną zabrała, kilka skręciła i zrujnowała. Chłop Kowalczyk, zaskoczony w izbie, utonął. Kilkanaście sztuk bydła utonęło. W gospodarstwach włościańskich szkody olbrzymie. Ludność ucieka wraz z bydłem, które uratowano, pod las, część pochowała się na strychy chat. Mosty wszystkie zerwane. Nowe Miasto wskutek zerwania mostu odcięte od świata. Również pod Łętownią woda zerwała most. Poczta, która z Przemyśla wyjechała do Krzywczy, musiała zawracać z drogi. Pikulice, Wilcze, Przekopana, Bussakowice i t. d. pod wodą. Tor od Przemyśla do Chyrowa uszkodzony. Zdołano jednakże ruch na tej linii przywrócić.

Przestrzeń Chyrów—Zagórz ma tor zerwany. Najwięcej linia ucierpiała między Chyrowem a Starzawą. Tor tu z zupełności jest zamulony, wskutek czego komunikacya zerwano. Budka nr 31 stoi pod wodą. Koło budki nr 34 tor zerwany. Pociąg ciężarowy, który w nocy wyjechał z Chyrowa, między Chyrowem a Starzawą został zamulony i stoi. Ruch między Chyrowem a Starzawą przerwany będzie przez jakie 4 do 5 dni. Woda w Sanie podnosi się dalej.

Echa strajkowe w Łodzi. Według pism warszawskich, obecny ruch strajkowy ogarnął ogółem 241 fabryk, zatrudniających 66.546 robotników. Z tej liczby 39.819 robotników porzuciło pracę, z powodu zamknięcia fabryk, a 6.808 robotników pracowało bez przerwy. Dotychczas powróciło do pracy 24.795 robotników, tak, że obecnie strajkuje jeszcze 34.948 robotników.

Onegdaj porzucili pracę ponownie robotnicy przędzalni Tow. akc. L. Geyera, wobec czego w południe administracya zamknęła oddział tkalni. Robotnicy nie postawili nowych żądań, a wyszli z przędzalni, nie uprzedziwszy nawet o tem administracyi fabrycznej.

Wczoraj rano tramwaje wyszły na miasto z godzinnem opóźnieniem. Pracownicy stawili się na służbę, ale wagonów nie chcieli wyprowadzić, żądając uwzględnienia ich żądań. Po ponownych pertraktacyach, trwających blisko godzinę, pracownicy zgodzili się czekać na uwzględnienie ich żądań jeszcze tydzień, poczem rozpoczął się ruch tramwajowy.

Dorożki w Warszawie. Jak wiadomo w Warszawie wielce jest rozpowszechniona komunikacya dorożkami, która jednak obecnie z powodu ulepszenia i udogodnienia sieci tramwajowej zanika.

W roku 1911 było w Warszawie dorożek samojazdowych 65, parokonnych 243 i jednokonnych 3091, z których około 200 na kołach z gumowemi obręczami; w roku 1912 było dorożek samojazdowych 113, parokonnych 244 i jednokonnych 3111, z których około 300 na gumach; w r. b. do dnia 1 lipca zaregestrowano: dorożek samojazdowych 94, parokonnych 205 i jednokonnych 2628, z których około 1000 na gumach. Ponieważ rejestracya jeszcze nie skończona, można więc przypuszczać, że samojazdów będzie około 120, parokonnych — 240 i jednokonnych — 3100.

Z letnich siedzib.

Rabka 4 sierpnia. Nietylko w Krakowie, lecz także i w Rabce mieliśmy „kwiatek" na żydowską kolonię letniczą. Kwiatek ten, aczkolwiek urządzany jest na humanitarny cel dla biednej żydowskiej dziatwy, który wsparcie nakazuje miłosierdzie chrześcijańskie, nasuwa różne przykre myśli wobec urządzenia bojkotu przez żydów.

W zeszłym roku żydzi darli w Rabce afisze „Daru chełmskiego", zaś podczas festynu na dochód „Macierzy śląskiej", bandami całemi wchodzili na deptaki i niepłacąc wstępu, oświadczyli Paniom z komitetu, że nic ich fatyga nie obchodzi, bo opłacili taksę klimatyczną, która upoważnia ich do korzystania z deptaków.

Ze smutkiem skonstatować należy, że podczas, gdy żydzi urządzają tu dnie kwiatka i festyny z polskiem, nasi posiadają z kwiatków dniach po parku, nie pomyślano zupełnie o przysporzeniu funduszów naszej kolonii leczniczej, aby umożliwić naszej dziatwie w większej jak dotychczas liczbie korzystanie ze zdrowego powietrza.

Sądzimy, że każdy z kuracyuszy, widząc troskliwą opiekę jaką otaczana jest dziatwa, szukająca tu zdrowia, chętnie złoży grosz na powiększenie kolonii.

Gdy zatem żydowskie kwiatki urządzane w naszym żydziałym Krakowie i Rabce stworzyły podnietę do urządzenia kwiatka na cel kolonii rabczańskiej, bo leży to w interesie tamtejszego naszego społeczeństwa.

Nie ubylamy się od złożenia grosza na humanitarne cele żydowskie, lecz ich separatyzm i arogancki zachowanie się zolkomej, jak w Rabce, mniejszości, muszą oburzać polskich kuracyuszy, którzy z niechęcią patrzą na narzucanie polskim miastom i zdrojowiskom charakteru żydowskiego.

Ze zdziwieniem patrzą się nie Królewiczy, podziwiając nasze bratnie pożycie z narodem wybranym, który zaczyna wchodzić na pierwszy plan i panoszyć się, narzuca nam swą wolę.

Od dwu dni mamy względną pogodę; roić się zaczyna na deptakach, a uciesznie mamy i roje miłuśińskich, przyjazdem mężów i tatusiów, zdają się zapominać o przebytych tygodniach słoty i nudy.

Ze świata.

Praga. Jak donoszą nam z Pragi, bawi tam p. Stefan Krzywoszewski, redaktor „Świata" z okazyi wystawienia w ludowym teatrze „Urania" jego dramatu p. t. „Wódz Ludu". Urządzono mu burzliwą owacyę, a Klub Czesko-Polski powitał go bankietem.

Nowe „niebezpieczeństwo" niemczyzny w Austryi. Berlińska hakatystyczna „Post" odkryła w Wiedniu nowe niebezpieczeństwo dla trójprzymierza, a raczej osobistość „groźną" dla tego sojuszu. Osobistością tą jest profesor wiedeńskiej akademii konsularnej z „polsko-francuskiem (?) nazwiskiem" (jak pisze „Post"), Józef de Błociszewski. Był on nauczycielem obecnego austro-węgierskiego ministra spraw zagranicznych hr. Berchtolda i z tego tytułu ma do niego dostęp każdego czasu, co więcej utrzymuje bliskie stosunki z miarodajnemi politycznemi kołami wiedeńskiemi. Ten sam prof. Błociszewski jest atoli równocześnie prezesem stowarzyszenia „Alliance francaise" i jako taki niejednokrotnie już zaznaczył swoją niechęć, a nawet nienawiść do Niemiec. Niejednokrotnie też, pisze „Post" — prof. Błociszewski występował w wpływowych kołach nie w charakterze profesora akademii konsularnej, lecz w charakterze agenta i ambasady francuskiej w Wiedniu... Rewelacye „Post" zaalarmowały już niektóre dzienniki wiedeńskie, które również domagają się zbadania tej rzekomo dwulicowej roli prof. Błociszewskiego.

Urodzaje. Mimo klęski powodzi i ciągłych deszczów nie grozi nam jednak głód, gdyż w potrzebne nam płody ziemi zaopatrzy nas Rosya, gdzie według danych urzędowych, urodzaje, jak przypuszczają, będą zadawalające. Szczególniej dobre urodzaje zapowiadają się na Kaukazie i za Wołgą. Niezadawalające mogą wypaść urodzaje w guberniach besarabskiej, podolskiej i kijowskiej. Według danych, zebranych przez rosyjskie ministeryum handlu, urodzaje w innych krajach są następujące:

W Stanach Zjednoczonych ozimina jest wspaniała. Na wybrzeżach Oceanu Spokojnego urodzaj jest mniejszy, niż w roku zeszłym. W Kanadzie oziminy są gorsze, niż w roku zeszłym, jare zaś — lepsze. W Rumunii obawiają się skutków pogody. W Niemczech na północy pogoda prześlicznа, gdzieindziej padają deszcze, niebezpieczne dla urodzajów, szczególniej dla żyta.

Niezwykła złodziejska banda kolejowa. — Policya moskiewska wpadła na ślad zorganizowanej bandy, która przy pomocy fałszowanych awizacyj odbiera towary przybywające na stacyę towarową. Niedawno w ten sposób skradziono dwa wagony z ubraniami i innemi przedmiotami na sumę 100 000 rubli. Dotychczas aresztowano 100 osób.

Katastrofa grożąca miastu. Miasto Saratow, leżące na prawym brzegu Wołgi, staje się pastwą tej rzeki, która stopniowo podmywa wyniosłe brzegi. Niedawno pisma doniosły o katastrofie, jaka dotknęła dzielnicę Saratowa t. zw. „Sokołową górę", której część wraz z mieszkańcami, runęła do wody. Zdawało się, że niszczące działanie Wołgi na tem poprzestanie. Tymczasem, jak pisze „Saratowskij Listok", góra Sokołowa znowu zaczęła się obsuwać. Po pierwszej katastrofie ustanowiono stałe dyżury policyjne, które miały alarmować mieszkańców tej dzielnicy o zbliżającej się katastrofie. W nocy zauważono pierwsze pęknięcie ziemi, a nad wieczorem powstała wielka szczerba długości półtorej wiorsty. Natychmiast kazano wynosić się mieszkańcom. Rozpacz ich była nie do opisania. W obawie runięcia gruntu do Wołgi nie pozwolono im nic zabrać ze sobą. Cały dobytek i zwierzęta domowe pozostawiono na miejscu. Gdy ziemia widocznie się dalej nie obsuwała, pozwolono zrozpaczonym powrócić po sprzęty i zwierzęta. Podwoda za podwodą wiozła cały dobytek poza miasto, gdzie mieszkańcy zakładają nową osadę. Obecnie cała dzielnica jest jak wymarłe miasto. Domy zabite deskami lub rozebrane.

Reforma katorgi rosyjskiej. Rosyjskie ministeryum sprawiedliwości ukończyło wreszcie rozpoczęte w r. 1910 opracowywanie projektu prawa o przekształceniu dotychczasowej katorgi. Projekt ten opiera się na zasadach następujących: 1) katorgę bezterminową, oraz na terminy od 4 lat do 20 odbywać mają skazańcy w specyalnych więzieniach katorżnych (zarówno w Syberyi jak i w Rosyi Europejskiej), specyalnie przygotowanych do odbywania kary w surowych warunkach pracy i dyscypliny więziennej; 2) warunki odbywania kary przez skazańców określane być mają na zasadzie systemu postępowego, z podziałem więźniów, w zależności od ich zachowania się, na kategorye doświadczanych, poprawianych i ulgowanych; 3) zniesione zostaje osiedlenie, jako obowiązkowa konsekwencya ciężkich robót. Projekt prawa o reformie katorgi ma być wniesiony do ciał prawodawczych, jako projekt nagły.

Projekt ten wprowadza pewne ulgi w doli skazańców, katorga pozostanie jednak nadal barbarzyństwem.

Z dziedziny wojskowości.

Praktyczne zarządzenie. Świeżo uchwalona niemiecka ustawa wojskowa, podnosząca stan prezencyjny armii z 544.000 na 661.000 ludzi, zawiera między innemi, godne uwagi postanowienie, a mianowicie, że rezerwiści zasadniczo mają być powoływani do ćwiczeń tylko w miesiącach zimowych i w jesieni. W ten sposób rolnictwo niemieckie nie będzie narażone na ubytek rąk do pracy w miesiącach wiosennych i letnich, gdy są właśnie najwięcej potrzebne.

Warto, aby i w Austro-Węgrzech, gdzie się niewolniczo naśladuje wojskowe zarządzenia, bez względu na to, czy mają sens lub nie, to właśnie zarządzenie wzięto na uwagę.

Ze świata katolickiego.

Nowy rektor Akademii duchownej w Petersburgu. Z Petersburga donoszą telegraficznie do pism warszawskich, że rektorem rzymsko-katolickiej Akademii duchownej w Petersburgu prawdopodobnie mianowany będzie J. E. biskup sufragan mohylowski, ks. Cieplak.

Na tegoroczny Zjazd katolików niemieckich, który odbędzie się w dniach od 16 do 21 sierpnia w Metzu, czynią się już przygotowania na wielką skalę. Program trzyma się w zwykłych dotychczasowych ramach; zapowiedziana wielka liczba posiedzeń i odczytów w języku francuskim dla francuskich uczestników Zjazdu w Alzacyi i Lotaryngi, ku oburzeniu szowinistycznej „Tägl. Rundschau".

Nekrologia.

S. p. Florentyna Machnicka. Siostra III Zakonu św. Franciszka, opatrzona śś. Sakramentami, zasnęła w Panu 2 sierpnia w Krakowie. Ciche Jej życie, było pasmem niepospolitych cnót i dobrych uczynków.

W gorącej miłości Boga czerpała bezgraniczne poświęcenie dla bliźnich, i choć wprost nie osierociła nikogo, pozostawia wielką próżnię tak wśród rodziny jak wśród przyjaciół i ubogich, których była prawdziwą opiekunką. Umysł Jej odczuwał wszystko co piękne i dobre i obejmowała sercem miłość Boga, bliźnich i Ojczyznę, a nie było nikogo, któryby zbliżywszy się do Jej wzniosłej duszy, nie został przygarnięty sercem i nie czuł się jak w domu; dla każdego miała radę zdrową, słowo dobre, a z pogodą umysłu umiała być dla wszystkich bliższych i dalszych osłodą. Przeszła, dobrze czyniąc.

Cześć Jej pamięci!

Zmarli. Roman Grodzicki, długoletni kierownik firmy Rząca i Ohmurski, zmarł 3 b. m. w 53 roku życia.

Składki. K. B. Z. składa 10 K dla 89 letniej staruszki, M. K. dla 89 let. staruszki K 2 i dla dwóch rodzin K 2.

Opera i operetka lwowska
w Krakowie.

Poniedziałek. „Miłość cygańska", operetka w 3 aktach Fr. Lehara.

Wtorek. „Zuzia", operetka w 3 aktach Renyi'ego, z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

Środa. „Zuzia", operetka w 3 aktach Renyi'ego; z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

Czwartek. „Kuglarz", opera w 3 aktach Masseneta i „Wesele w Ojcowie", balet w 1 akcie układu St. Faliszewskiego i E. Koszutskiego.

Piątek. „Zuzia", operetka w 3 aktach Renyi'ego; z Heleną Miłowską w roli tytułowej.

Kronika literacko-artystyczna.

Rozstrzygnięcie konkursu. W maju przeszłego roku rozpisała Poznańska Księgarnia św. Wojciecha konkurs na napisanie dwóch powieści, mianowicie powieści dla dorosłych i powieści dla młodzieży. Prac nadesłano 27, z tych 19 dla dorosłych, 8 dla młodzieży. Niżej podpisany komitet nie mógł przyznać żadnej nagrody za napisane powieści dla młodzieży. Z dwóch następnych nagród przyznał pierwszą za powieść p. t. „Rycerz", drugą za powieść p. t. „Krysia bezimienna". Po otwarciu kopert okazało się, że autorką „Rycerza" jest pani Aleksandra Leśniewska z Poznajowa w Królestwie Polskiem, a „Krysi bezimiennej" pani Antonina Domańska z Krakowa. Pochwałę uzyskała powieść „W obronie honoru Ojczyzny". Plon a ogłoszonego konkursu niewielki, skromna też była liczba nadesłanych prac, a i z tych niektóre nie odpowiadały warunkom konkursu. Pierwszy to konkurs powieściowy w Wielkopolsce. Drukarnia i Księgarnia św. Wojciecha, rozpisując go, pragnęła rozbudzić ducha literackiego w naszej dzielnicy. To też nie zrażając się skromnym wynikiem pierwszej próby, rozpisze niezawodnie w najbliższej przyszłości konkurs drugi. Szanowni autorowie nienagrodzonych powieści zechcą się łaskawie zgłosić po prace swoje do Drukarni i Księgarni św. Wojciecha, Poznań ulica św. Marcina 69.

Ks. Bajerowicz, dr Gantkowski, ks. kan. Lisiecki, ks. proboszcz Niesiołowski, ks. prałat Okoniewski, Zofia Rzepecka, Aniela Słomińska.

Sukcesy Rosyi.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 4 sierpnia.)

Wiedeń. (Tel. wł.). „Südslav Corr." donosi z Sofii, że w sytuacyi politycznej bułgarskiej zaszedł znamienny zwrot na korzyść wpływów rosyjskich. W tym celu wysłano do Petersburga Geszowa, który bawi tam już dwa tygodnie i stara się o pozyskanie poparcia Rosyi przy obecnych rokowaniach pokojowych.

Car Mikołaj, w odpowiedzi na pismo odręczne króla Ferdynanda, wystosował do niego telegram, w którym zapewnia go, że nie dopuści do uszczuplenia ani do upokorzenia Bułgaryi. Król Ferdynand nabrał po tym telegramie otuchy i nie jest tak przygnębiony, jak w ostatnich czasach.

Geszow konferuje w Petersburgu z premierem Kokowcewem i ministrem spraw zagranicznych Sazonowem. Obaj ministrowie zapewnili go, że Rosya jest stanowczo zdecydowana ewentualnie przy pomocy siły zbrojnej wyprzeć Turków z Adryanopola i z Tracyi.

W kołach nacyonalistycznych sobrania uważają, że chodzi o przywrócenie gabinetu Geszowa.

Trudności w rokowaniach.

Pokój w niebezpieczeństwie.

Bukareszt. (Tel. wł.) Venizelos otrzymał depeszę od króla greckiego, w której ten oświadcza, że bez Kawali nie zawrze pokoju.

Grecy nie chcą ustąpić.

Ateny. (Tel. wł.) W politycznych kołach greckich uważają propozycye bułgarskie za wyszydzenie żądań greckich. Grecya nigdy Kawali nie odda. Gdyby któryś premier zdecydował się na taki krok, nie ma poco pokazywać się w Atenach.

Niema porozumienia.

Bukareszt. (T. B.) Na wczorajszem posiedzeniu delegatów sprzymierzonych i bułgarskich starano się dojść do porozumienia w sprawie obustronnych propozycyj. Narada zakończyła się bez ostatecznego rezultatu. Bułgarzy i Grecy nadal trwają przy żądaniu posiadania Kawali. Serbia uczyniła świeżą propozycyę graniczną. Zaproponowana przez Serbów świeża granica miałaby się zaczynać w dziale wód Bregalnicy i Strumy u starej granicy bułgarsko-tureckiej a następnie biegnąć działem wód w dół do doliny Strumicy, poczem złączyłaby się, biegnąc w kierunku wschodnim z granicą, oznaczoną w pierwszej propozycyi. Bułgarzy odrzucili tą nową granicę.

Co sądzą mocarstwa?

Berlin. (Tel. wł.) Tutejsze koła miarodajne sądzą, że różnice zapatrywań między Grecyą a Bułgaryą nie są tak wielkie, aby niepokoiły państwa europejskie. Pokój w Bukareszcie dojdzie do skutku.

W kwestyi Adryanopola wspólny krok mocarstw nastąpi dzisiaj u Porty.

Wspólna nota zostanie przez poszczególnych ambasadorów przedłożona ustnie lub pisemnie u Porty.

Z Turcyi.

Zbiorowy krok mocarstw.

Konstantynopol. (T. B.) Włoski ambasador otrzymał wczoraj instrukcye w sprawie kroku mocarstw u Porty. Angielski ambasador nie miał jeszcze wczoraj instrukcyi od swego rządu. Krok mocarstw nastąpi prawdopodobnie dzisiaj. Słychać, że mocarstwa udzielą Turcyi rady, aby za ważne kompensaty opróżniła Adryanopol. Kompensaty te mają polegać głównie na uregulowaniu granicy i pozwoleniu na podwyższenie ceł o 4 procent.

O zatrzymanie Adryanopola.

Konstantynopol. (T. B) Przybyła tu deputacya z Adryanopola, która wręczyła wielkiemu wezyrowi i ambasadorom prośbę o akcyę w tym kierunku, aby Adryanopol pozostał przy Turcyi.

Rokowania Bułgaryi i Turcyi.

Konstantynopol. (Tel. wł) Bułgarski pośrednik Nacewicz przez trzy tygodnie nie mógł konferować z rządem tureckim. Wczoraj nagle został zaproszony do Porty, gdzie konferował kilka godzin z w. wezyrem.

Echa z Bałkanu.

Przedłużenie zawieszenia broni.

Bukareszt. (T. B.) Na dzisiejszem posiedzeniu przedpołudniowem delegatów pokojowych delegaci rumuńscy zaproponują przedłużenie zawieszenia broni o trzy dni.

Czarnogóra ma pieniądze.

Paryż. (Tel. wł) „Temps" donosi, że mocarstwa wypłaciły już Czarnogórze 30 milionów, uchwalonych na konferencyi ambasadorów. Wbrew pierwotnym zamiarom, nie żądano przy tem od Czarnogóry podania celów, na jakie zużytkowane będą te pieniądze.

Serbowie w Albanii.

Wiedeń. (Tel. wł.) Ze Skadaru donoszą, że w ostatnim tygodniu Serbowie umocnili znacznie swe pozycye w północnej Albanii. Angielski przewodniczący międzynarodowego korpusu w Skadarze zawiadomił komendanta serbskich wojsk o postanowieniu konferencyi londyńskiej oraz wezwał go, aby Serbowie natychmiast wycofali swe wojska z Albanii. Serbowie na razie nie okazują ku temu ochoty.

Albańczycy przeciw Serbii i Grecyi.

Bukareszt. („Tel. Ag. rum.") Przebywający w Rumunii Albańczycy wręczyli wczoraj prezydentowi ministrów Majorescu memoryał, w którym wskazują na niebezpieczeństwo, jakie zawierają dla przyszłej Albanii zbyt wygórowane żądania, stawiane przez Serbię i Grecyę wobec Bułgaryi. Memoryał zwraca się do Rumunii o pomoc.

Zabici i uwięzieni Bułgarzy.

Sofia. (T. B.) Rosyjski generalny konsulat zestawia listę bułgarskich poddanych, — którzy podczas rozbrojenia garnizonu bułgarskiego w Salonice utracili życie, względnie zostali wywiezieni w głąb Grecyi.

Echa ostatnich walk.

Sofia. (T. Ag. Bułg.). Ostatniego dnia ubiegłego miesiąca kolumna grecka, która przez wąwóz Kresna ruszyła na Dżumaj, wystawioną była na ogień Bułgarów. Dnia następnego wystosował grecki komendant pismo do generała bułgarskiego, w którem twierdził, że Bułgarzy strzelali na linie greckie, mimo, iż wywieszono tam białe chorągwie. Bułgarski generał stwierdził stan rzeczy i odparł zażalenia greckie. Szwadron serbskiej, konnicy, który cofał się z Burkowicy podpalił miejscowość Virowica położoną w powiecie Burkowica.

Bombardowanie Widdynia przez Serbów trwało do dnia 31 z. m. Według prywatnych wiadomości, połowa miasta jest zniszczoną. Z cywilnych mieszkańców miało zginąć 200 osób, o 600 odnieść rany. Walki zbliżyły się na odległość 8 kilometrów od miasta, którego jednak Serbowie nie zajęli.

Ateny. (T. B.) „Ateńska Ag. tel." ogłasza sprawozdanie o ostatniej kampanii wojennej. Według tego sprawozdania armia grecka stoczyła 22 bitwy, które wszystkie zakończyły się dla Greków zwycięsko. Grecy obsadzili liczne miejscowości, między temi miasta Kilkisz, Gewgeli, Denir Hissar, Serres, Drama, Kawala, Xanti i Dedeagacz. Do niewoli wzięto 10.000 Bułgarów, a około 30.000 uczyniono niezdolnymi do dalszej walki. Zdobyto 120 armat, oraz wiele innego materyału wojennego. W przeciągu miesiąca zajęta została cała Macedonia. Komunikat donosi dalej, że podczas walk ostatnich dni ranionych zostało 75 greckich oficerów, a 35 zabitych.

Telegramy.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 4 sierpnia.)

Nowy dyrektor Muzeum w Rapperswilu.

Rapperswil. (Tel. wł.) Rada nadzorcza Muzeum polskiego w Rapperswilu zatwierdziła wybór p. Konstantego Żmigrodzkiego na stanowisko dyrektora Muzeum narodowego w Rapperswilu. Nowy dyrektor bawi już w Rapperswilu od kilku dni.

Ugoda polsko-ruska.

Wiedeń. (Tel. wł.) Odnośnie do pertraktacyi polsko-ruskiej dowiadujemy się, że namiestnik Korytowski pójdzie na rękę większości Koła sejmowego i konferencye odbędą się 24 bm. we Lwowie. O ile nie przyjdzie do porozumienia, rząd postanowił nie mieszać się do całej sprawy.

Groźby Staroczeskie.

Praga. (T. B.) Komitet wykonawczy stronnictwa nacyonalistycznego (staroczeskiego) uchwalił na wczorajszem posiedzeniu manifestacyę, podnoszącą ostry protest przeciw zarządzeniu rządu. Rezolucya daje wyraz nadziei, że komisya tylko bardzo krótki czas będzie urzędowała i rozpisanie nowych wyborów do Sejmu nie będzie opóźnione, zaś Sejm czeski zbierze się w pewnym niedalekim terminie, celem załatwienia ustaw, mających na celu przywrócenie trwałego porządku i zapewnienie krajowi rozwoju i postępu.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Z powodu wiadomości o stanie rokowań pokojowych w Bukareszcie usposobienie giełdy było dzisiaj bardzo dobre.

Gen. Joffre w Rosyi.

Petersburg. (T. B.) Wczoraj przybyła do Krasnego Sioła delegacya wojskowa francuska z szefem francuskiego sztabu gen. gen. Joffre na czele. Po przyjęciu u w. ks. Mikołaja Mikołajewicza udała się deputacya do Petersburga.

Gen. Joffre odwiedził rosyjskiego ministra wojny. W ambasadzie francuskiej odbyło się przyjęcie na cześć misyi wojskowej, na które przybyli także rosyjscy ministrowie wojny i spraw zagranicznych.

Pożar Makariewa.

Petersburg. (T. B.) Miasto Makariew, znane z dorocznych jarmarków, stoi w płomieniach. Pożar objął także stary klasztor.

O władzę w Wenezueli.

Nowy Jork. (Tel. wł.) Exprezydent Castro ogłosił poważną proklamacyę wojenną, wypowiadającą wojnę gen. Gomezowi obecnemu prezydentowi Wenezueli. Oświadcza on, że obywatele Wenezueli wezwali go na pomoc przeciw prezydentowi. Z całego kraju nadchodzą do niego liczne oddziały jego zwolenników.

Przyjechali do Krakowa.

HOTEL FRANCUSKI. Bar. Henryk Christiani z Wiednia, Janowie Lenartowiczowie z Borysławia, Władysławowie Ząbkowcy z Częstochowy, Marya Leszetycka z Wiednia, Stanisław Tymiński z Kłomnic (Król. Polskie), Władysław Matzke ze Lwowa, Leon Mońko z Częstochowy, Franciszek Michle ze Lwowa, Marya Kulińska z Warszawy, Jakób Kelan z Wiednia, Jarosław Ząbkowski z Częstochowy, Stanisława Gawrońska z Koluszek (Król. Polskie), Tomasz Gorzelski z Sandomierza, Romanowie Sochaczewscy ze Lwowa, Juliusz Twardowski z Wiednia, Władysław Derdacki ze Lwowa, Ottokar Klominek z Wiednia, Irena Goetzl z Wiednia, Helena Kozłowska ze Lwowa.

Nadesłane.

Za artykuły w tej rubryce Redakcya nie przyjmuje żadnej odpowiedzialności.



Zakład artyst. kamieniarski i budowl.
Józefa RULESZY
naprzeciw cmentarza w Krakowie posiada wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, granitu i marmuru. Podejmuje się wykonania grobów w miejscu i na prowincyi.
Telefon 1239.

Jednorazowa próba
przekona każdego o jakości
„KAWY“
prawdziwe angielskie ceylony, palone za pomocą gorącego powietrza, aparatem najnowszego systemu, jakoteż i surowe po najtańszych cenach poleca
W. Olszowski
KRAKÓW
Mały Rynek róg Szpitalnej

Kupuje
meble lepsze i zwykłe, fortepiany krótkie, pianina, Kasy ogniotrwałe, broń i t. p. rzeczy.
Kraków, ul. Gołębia Nr. 10.
Chrześcijański handel mebli używanych lecz dobrych. 1000 10 1

Zarząd dóbr Kolbuszowa w Weryni poszukuje zaraz
praktykanta gospodarczego
z niższą szkołą rolniczą, kawalera, z jednoroczną przynajmniej praktyką, dobrze poleconego. Wynagrodzenie: całe utrzymanie i pensya miesięczna 25 Kor. 1001 3 1

Kwalifikowana 898 0
Nauczycielka
posiadająca język niemiecki, francuski i łacinę, oraz roboty ręczne jak haft i t. p. poszukuje lekcyi w miejscu. lub na wyjazd za skromnym wynagrodzeniem. Zgłoszenia do Administracyi „Głosu Narodu“.

Obrazy oryginały
wybitnych artystów malarzy oraz kilimy sprzedam po bardzo niskiej cenie. Oglądać można przez cały dzień tylko do 7 sierpnia ul. św. Anny L. 3 III piętro. 886 4 3

Bracia Tercyarze
S-go Franciszka
(Bracia Albertanie)
posługujący ubogim w Krakowie
Kaźmierz ul. Krakowska 43. Telefon 206. sprzedają najpowszechniej używane meble gięte wyplatane lub z siedzeniem deszczułkowem t. j. krzesła, fotele, kanapy, bujanki, taborety biurowe i salonowe.
Również przyjmują krzesła do wyplatania naprawy i politurowania.

Stoły i krzesła do wypożyczania
są na składzie.
Wycieraczki kokosowe
oraz własnego wyrobu plecione trzcinowe w różnych wielkościach. 379 0
Chodniki kokosowe
do kościołów, urzędów na schody, korytarze i do przedpokoi.

L. 33436/913
B. a.

Ogłoszenie licytacyi.

Celem oddania w przedsiębiorstwo wykonania robót ciesielskich w szkole przemysłowej żeńskiej. Magistrat rozpisuje licytacyę ofertową.

Plany warunki ogólne i szczegółowe przeglądać można w Budownictwie miejskiem Oddział A. w biurze Nr. 6. na IV. p. między godziną 11 a 2 po południu, gdzie również otrzymać można formularze ofertowe.

Oferty należycie ostemplowane i zaopatrzone kwitem ze złożonego w Kasie miejskiej wadyum w wysokości $2^1/_2$% sumy ofertowej, wnosić należy w temże biurze do dnia 18 sierpnia 1913 do godziny 12 w południe, poczem nastąpi otwarcie ofert w sali posiedzeń Magistratu.

Oferty nie ostęplowane lub po oznaczonym terminie wniesione, nie będą uwzględnione.

Kraków, dnia 31 lipca 1913 roku.

Dobre dzieła
Polecamy: prace
J. N. TREPKI
1. Szynwałd
2. Bonifratrzy w Krakowie
3. Albertanie i Albertanki
4. Opieka nad terminatorami
5. Tanie kuchnie chrześcijańskie. Obiady S. Samueli

cena po 50 hal.
S. A. KRZYŻANOWSKI KRAKÓW
Do nabycia we wszystkich księgarniach

!!! 500 KORON !!!
zapłacę Panu, jeżeli mój tępiciel korzeni **„Ria-Balsam“** nie usunie Pańskich **odcisków, brodawek, twardej skóry,** bez boleśnie w przeciągu 3 dni. — Cena jednego słoika wraz z listem gwarancyjnym koron 1·—.
KEMENY, KOSZYCE I. 944 10 4
Skrzynka pocztowa 12/311, Węgry.



Polecamy gorąco wszystkim, którzy mają zamiar jechać do **Ameryki lub Kanady**, aby udali się z pełnem zaufaniem **tylko** wprost do
Biura podróży Zofii Biesiadeckiej w Oświęcimiu,
które nie ma żadnych agentów ani naganiaczy.



Zastępstwo i skład „WECKA“
słynnych aparatów i słoi do konserwowania jarzyn, owoców, mięsa, grzybów itp.
posiada firma
W. HALSKI
handel żelazny
Szewska 23. Kraków. Sukiennice 21-22.

Rządowo uprawniona
Fabryka wód miner. sztucz. i spec. leczniczych
pod firmą
R. Rząca i Chmurski
w Krakowie, św. Gertrudy l. 4.
wyrabia pod kontrolą komisyi Przemysłowej Tow. Lekarskiego krak. polecone przez toż Towarzystwo
Wody mineralne sztuczne
odpowiadające składem chemicznym wodom:
Bilińskiej, Giesshübierskiej, Selterskiej, Vichy, Homburg, Kissingen,
tudzież specyalne lecznicze jak: litową, bromową, jodową, żelazistą, kwaśną. oraz inne wody mineralne z przepisu prof. Jaworskiego. Sprzedaż cząstkowa w aptekach i drogueryach. — Cenniki na żądanie darmo.

APARATY FOTOGRAFICZNE, uznane za pierwszorzędne. KINA
własnej i obcej konstrukcyi. Wypracowanie wszelkich zdjęć amatorskich w naszem atelier. Zalecamy przed kupnem aparatu zasięgnąć naszej rady. Z powodu wielkiego obrotu stale świeży materyał. Nasze ulubione aparaty „Austryakamera“ i płyty „Austrya“ mogą być zamawiane także przez każdy skład aparatów fotograf. Nowość: familijny Kino. Cena K. 240 Cenniki darmo. Kupcy zechcą się zwracać do naszego domu eksportowego „Kamera Industrie“, Wien VII.
R. LECHNER (WILHELM MÜLLER) Fabryka aparat. fotograficznych Wien Graben 30 i 31,. Największy skład wszelkich artykułów fotograficznych atelier dla amatorów. 868 4 4

ŽIVNOSTENSKÁ BANKA
W PRADZE
Wpłacony kapitał akcyjny Kor. 80,000.000.— | Fundusze rezerwowe Kor. 25,000.000.—
Filia w Krakowie, Rynek główny l. 17.
oprocentowuje wkłady oszczędnościowe na książeczki wkładkowe po $4^1/_2$% aż do dalszych postanowień.
Podatek rentowy opłaca z własnych funduszów.
wkładki na rachunek bieżący oprocentowuje według umowy
Kantor wymiany wydaje promesy na wszystkie ciągnienia, kupuje i sprzedaje papiery wartościowe oraz wszelkie obce waluty.

PLAC POWYSTAWOWY LWÓW, PAŁAC SZTUKI.
WYSTAWA R. 1863
(PAMIĄTKI i DZIEŁA SZTUKI)
14 SAL. 941 0 **14 SAL.**
Otwarta codziennie od godziny 9 rano do 6 wieczor.
Wstęp 50 h. Młodzież obojga płci i wojskowi do wachmistrza włącznie płacą tylko po **20 halerzy.** — W poniedziałki wstęp **1 koronę.**
Czysty dochód przeznaczony na fund. weter. r. 1863.

F. Kopaczyński i Ska
Fabryka wyrobów bronzowniczych i złotniczych odlewarnia szlachetnych metali oraz wyłączna reprezentacya szat liturgicznych
Związku pracy polskich kobiet w Krakowie
Firma nasza istniejąca od r. 1864 starała się zawsze służyć potrzebom kościołów polskich wyrobami bronzowniczymi i złotniczymi, wykonywanymi starannie i sumiennie. Ufając, że Przewielebne Duchowieństwo, które nas, dotąd darzyło zaufaniem i przychylnością, nie odmówi swego poparcia naszemu celowi — wyrugowania obcych, importowych towarów i zdobienia polskich kościołów pracą polskich rąk. 54 6
W KRAKOWIE ULICA BRACKA L. 2. (TELEFON 2330).

Wielki wybór
Mebli i Dekoracyi
poleca 840 20 9
Kajetan Dudziak
Kraków, ul. Floryańska L. 36
Ceny umiarkowane.

Najwyborniejsze
Turkestańskie melony cukrowe
Koszyk pocztowy 5 klo Kg. **Koron 2.50**
Przesyłka kolejowa 25 klo Kg. **Koron 8.—**
dostarcza Szilágyi, Eksport owoców Kiskőrös—Węgry. 948 10 3

Nauczycielki, Bony i Wychowawczynie, Polki i Cudzoziemki,
poleca 998 7 1
Biuro Stowarzyszen. Nauczycielek
Kraków Karmelicka 32.

Pokój
osobny, wygodnie umeblowany dla 1. lub 2. intelig. osób do wynajęcia od 1-go sierpnia b. r. Zgłoszenia: pod. Groble L. 20 II p. front w lewo. 988 5 2

Gorzelnik
absolwent szkoły gorzelniczej dublańskiej, z dłuższą samodzielną praktyką obowiązuje dawać wydatki możliwie wysokie poszukuje posady. Wiktor Januszewski Brzeżany.

Przewodnik dla krawców
męskich i damskich z ilustracyami. Jedyne i niezbędne dzieło w języku polskim dla pp krawców; kosztuje z przysyłką **2 K. 50 h.** Adres na zamówienia: **Wojciech Samarzewski,** mistrz krawiecki, Königshütte O/S. Uczę kroju listownie. Prospekt do nauki kroju i cennik form darmo. — Wiele uznań!

Pożyczki
na 4 — 6 procent od 200 Koron wzwyż z poręczycielami lub bez, w 4-10 koronowych ratach miesięcznych daje wypłacalnym osobom każdego stanu, jakoteż hipoteczne pożyczki uskutecznia prędko i dyskretnie **Filip Feld** bank i biuro giełdowe, **Budapeszt VIII,** Rakóczi ut. 71. Objaśnienia gratis i franco. 921 6 8

Prawdziwe **bernońskie materyały**
na sezon wiosenny i letni 1913

Jeden kupon 3·10 m. dług. na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelkę) wystarczający, kosztuje tylko	
	1 Kupon 7 Kor.
	1 Kupon 10 Kor.
	1 Kupon 15 Kor.
	1 Kupon 17 Kor.
	1 Kupon 20 Kor.

1 kupon na czarne ubranie wizytowe 20 kor. jakoteż materye na zarzutki, kostyumy turystyczne, jedwabne, kamgarny, materyały na suknie damskie itd. wysyła po cenach fabrycznych ze swej rzetelności i porządku znany skład fabryczny sukna
Siegel-Imhof w Bernie, Morawa.
Próbki gratis i franco.
Korzyści klienteli prywatnej zamawiającej materye wprost u firmy Siegel-Imhof w fabryce są znaczne. Stałe najtańsze ceny. Wielki wybór. Zamówienia uskutecznia się najdokładniej, zupełnie według wzoru nawet w małych rozmiarach z zupełnie świeżego materyału.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie.
L. $\frac{109}{88}$ V 1913

WYCIĄG
z rozkładu jazdy ważnego od 1 maja 1913.

Odjazd z Krakowa.

12·20 w nocy, p. osob. Nr. 11 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Sokala, Sambora, Stryja, Brodów, Potutor, Husiatyna, Kopyczyniec, Grzymałowa.
12·50 w nocy, p. posp. Nr. 8 do Wiednia. Połączenia: do Opawy, Pragi, Karlsbadu, Wrocławia i Berlina.
3·13 w nocy, p. posp. Nr. 7 do Czerniowiec. Połączenia: do Szczucina, Tarnobrzega, Bełca, Sokala, Sambora, Chyrowa, Stryja, Husiatyna, Ickan, Jass, Bukaresztu.
3·55 w nocy, p. posp. Nr. 10 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Cieszyna, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu, Pragi.
4·20 rano, p. osob. Nr. 31 do Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic przez Spytkowice.
5·20 rano, p. osob. Nr. 30 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
6·40 rano, p. posp. Nr. 3 do Podwołoczysk. Połączenia: do Nowego Sącza, Krynicy, Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Bełca, Sokala, Stanisławowa, Rawy Ruskiej, Sambora, Brodów, Czortkowa, Kijowa, Odessy.
6.25 rano, p. posp. Nr. 2 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Ołomuńca, Pragi.
7·50 rano, p. osob. Nr. 15 do Podwołoczysk. Połączenia: do Szczucina, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora, Stanisławowa, Brodów, Kijowa, Odessy.
8·10 rano, p. osob. Nr. 411 do Wieliczki.
8·25 rano, p. osob. Nr. 6211 do Kocmyrzowa i Mogiły.
8·46 rano, p. posp. Nr. 205 (od 15 V. do 30 IX. wł.) do Podwołoczysk. Połączenia: do Sambora, Sianek, Podhajec, Stojanowa, Brodów, Kopyczyniec, Kijowa, Odessy.
9·30 rano, p. osob. Nr. 41 do Nowego Zagórza, Sambora, Stryja przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę, do Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Gorlic, Borysławia, Tustanowic, Stanisławowa, Tarnopola.
9·30 rano, p. osob. Nr. 18 do Wiednia. Połączenia: do Wadowic, Wieliczki, Cieszyna, Opawy, Berna, Warszawy.
10·25 rano, p. osob. Nr. 113 (od 15 VI. do 30 IX. włącz.) do Zakopanego i Rabki. Połączenia: do Nowego Sącza, Zwardonia.
10.45 rano, p. osob. Nr. 13 do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: do Nowego Sącza, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Orłowa, Tarnobrzega, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stanisławowa, Potutor, Kopyczyniec, Odessy.
1.15 po poł., p. osob. Nr. 33 do Suchy, Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: do Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
1·30 po poł., p. miesz., Nr. 461 do Wieliczki.
1·42 po poł., p. osob. Nr. 6213 do Kocmyrzowa i Mogiły.
1·45 po poł., p. osob. Nr. 48 B (od 1 V do 30 IX., co niedziele i święta) do Trzebini.
1·57 po poł., p. osob. Nr. 14 do Wiednia. Połączenia: do Wiednia, Berlina, Opawy.
2·35 po poł., p. posp. Nr. 6 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia, Berlina, Pragi, Karlsbadu.
2·48 po poł., p. osob. Nr. 44 B (od 1 V. do 30 IX. codziennie) do Trzebini. Połączenia: do Gliwic, Wrocławia, Warszawy.
2·51 po poł., p. osob. Nr. 25 do Lwowa. Połączenia: do Szczucina, Nowego Sącza, Rozwadowa, Jasła, Dynowa, Sokala, Chyrowa, Sambora, Stryja.
3·00 po poł., p. osob. Nr. 25 do Tarnowa. Połączenia: do Szczucina, Stróż, Jasła, Nowego Sącza. (Orłowa od 15 VI. do 30 IX).
3·25 po poł., p. osob. Nr. 49 do Suchy, Żywca (od 15 VI. do 30 IX.) Zakopanego, Nowego Sącza, Stróż.
3·40 po poł., p. osob. Nr. 27 do Łańcuta.
5·20 po poł. Połączenia: do Stróż, Nowego Sącza, Jasła.
6·00 wieczór, p. osob. Nr. 116 do Oświęcimia.
6·45 wieczór, p. osob. Nr. 16 do Wiednia. Połączenia: do Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi.
6·55 wieczór, p. miesz., Nr. 61V do Tarnowa.
7·40 wieczór, p. miesz. Nr. 463 do Wieliczki.
7·44 wiecz., p. osob. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) do Karlsbadu.
7·55 wieczór, p. osob. Nr. 45 do Nowego Zagórza. Połączenia: do Oświęcimia, Wadowic przez Kalwaryę, Żywca, Gorlic, Mezőlaborcz, Przemyśla, Sanoka, Zagórza.
8·00 wieczór, p. osob. Nr. 6215 do Kocmyrzowa.
8·43 wieczór, p. osob. Nr. 1 do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja, Konstantynopola.
9·00 wieczór, p. osob. Nr. 17 do Podwołoczysk. Połączenia: do Wieliczki, Chyrowa, Sambora, Stryja, Jaworowa, Rawy ruskiej, Czortkowa, Kopyczyniec, Grzymałowa, Kijowa, Odessy.
10·15 wieczór, p. posp. Nr. 4 do Wiednia. Połączenia: do Warszawy, Iwangrodu, Petersburga, Wrocławia, Berlina, Opawy, Pragi, Karlsbadu.
10·35 wieczór, p. posp. Nr. 104 do Wiednia.
10·55 wieczór, p. osob. Nr. 19 do Lwowa. Połączenia: do Chyrowa, Sambora, Stryja, Stanisławowa, Jaworowa, Sianek, Sambora, Stojanowa.
11·15 wieczór, p. osob. Nr. 47 do Nowego Sącza. Połączenia: do Oświęcimia, Żywca, Zwardonia, Zakopanego, Orłowa, Stróż, Nowego Sącza, Jasła, Sianek, Borysławia, Stryja, Stanisławowa.

Przyjazd do Krakowa.

12·40 w nocy, p. posp. Nr. 8 z Czerniowiec. Połączenia: od Bukaresztu, Jass, Ickan, Delatyna, Husiatyna, Jaworowa, Stojanowa, Stryja, Sambora, Chyrowa.
3·07 p. posp. Nr. 7. z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Wrocławia i Berlina przez Trzebinię.
3·30 w nocy p. osob. Nr. 12 z Podwołoczysk. Połączenia: z Odessy, Kijowa, Grzymałowa, Zbaraża, Czortkowa, Husiatyna, Potutor, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Chyrowa, Sokala, Jasła, Rozwadowa.
4·52 rano, p. osob. Nr. 20, ze Lwowa. Połączenia: od Stojanowa, Podhajec, Chyrowa, Sambora, Stryja, Orłowa, Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Nowego Sącza.
5·30 rano, p. posp. Nr. 103 z Wiednia.
5·55 rano, p. osob. Nr. 48 z Nowego Zagórza przez Suchę. Połączenia: z Gorlic, Orłowa, Zakopanego.
6·00 rano, p. posp. Nr 3 z Wiednia. Połączenia: z Berlina i Wrocławia przez Bogumin.
6·32 rano, p. posp. Nr. 2 z Ickan. Połączenia: z Konstantynopola przez Konstancyę, Bukaresztu, Zaleszczyk, Delatyna, Podhajec, Nowego Zagórza, Chyrowa.
7·20 rano, p. osob. Nr. 15 z Oświęcimia.
7·20 rano, p. osob. Nr. 412 z Wieliczki.
7·36 „ „ „ Nr. 6212 z Kocmyrzowa i Mogiły.
7·55 rano, p. osob Nr. 32 z Oświęcimia przez Podgórze-Płaszów. Połączenia: z Żywca, Suchy, z Wadowic przez Kalwaryę i Spytkowice.
8·15 rano, p. osob. Nr. 118 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Jasła, Stróż.
8·40 rano, p. posp. Nr. 203 (od 15 V. do 30 IX. wł.) z Karlsbadu. Połączenia z Pragi, Ołomuńca.
8·44 rano, p. osob. Nr. 18 z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa, Zbaraża, Brodów, Ickan, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Podhajec, Sianek, Chyrowa, Nowego Sącza.
9·05 rano, p. osob. Nr. 41 z Granicy. Połączenia z Warszawy.
9·35 rano, p. osob. Nr. 13 z Wiednia. Połączenia: z Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Bielska, Wrocławia, Berlina, Gliwic, Warszawy.
11·20 rano, p. miesz. Nr. 462 z Wieliczki.
11·55 rano, p. osob. Nr. 39 z Wiednia.
12·58 rano, p. osb. oNr. 6214 z Kocmyrzowa i Mogiły
1·10 p. poł., p. osob. Nr. 114 (od 1 VI. do 30 IX. co niedzielę, czwartki i święta) z Tarnowa. Połączenia: z Nowego Sącza, Szczucina.
1·24 p. poł., p. osob. Nr. 14 ze Lwowa. Połączenia z Sambora, Stryja, Chyrowa, Sokala, Dynowa, Jasła, Rozwadowa, Nadbrzezia, (Krynicy od 1 V. do 30 IX. wł.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
2·05 p. poł., p. osob. Nr. 44 z Nowego Sącza. Połączenia z Krynicy (od 1 V. do 30 IX.), Zakopanego, Zwardonia, Żywca Wadowic i Bielska przez Kalwaryę.
2·20 po poł., Nr. 6 p. posp. ze Lwowa. Połączenia: od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa, Chyrowa, Sambora, Stryja.
2·45 po poł. p. posp. Nr. 5 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu. Pragi, Ołomuńca Opawy.
3·35 po poł. p. osob. Nr. 414 z Wieliczki
4·45 p. poł., p. osob. Nr. 26 z Oświęcimia Skawiny. Połączenia z Wadowic przez Spytkowice.
4·52 po poł. p. osob. Nr. 27 z Brzecławy (Lundenburga).
5·50 po poł. Nr. 116 (od 1 VI. do 30 IX. wł.) z Tarnowa. Połączenia (z Orłowa i Krynicy od 15 VI do 30 IX.) Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
6·14 wieczorem p. miesz. Nr. 464 z Wieliczki.
6·25 wieczór. p. osob. Nr. 16 z Podwołoczysk Połączenia: z Kijowa, Odessy, Brodów, Jaworowa, Ickan, Rawy ruskiej, Stryja, Sambora, Chyrowa, Nowego Sącza, Stróż, Jasła, Szczucina.
6·53 wiecz., p. osob. Nr. 42 od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza przez Suchą. Połączenia: z Ławocznego, Borysławia, Tustanowic, Gorlic, Orłowa, Bielska i Wadowic przez Kalwaryę.
7·10 wieczór. p. osob. Nr. 6216 z Kocmyrzowa.
7·36 wiecz., p. posp. Nr. 204 (od 15 V. do 30 IX.) z Podwołoczysk. Połączenia z Kijowa, Odesy, Husiatyna, Kopyczyniec, Brodów, Stanisławowa, Stryja, Sambora, Jasła.
8·10 p. posp. Nr. 1 z Wiednia. Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Ołomuńca, Opawy, Cieszyna, Berlina, Wrocławia, Bielska.
8·23 wiecz., p. posp. Nr. 102 (od 15 VI. do 30 IX. wł.) z Zakopanego i Rabki.
8·50 wiecz., p. osob. Nr. 47 B (od 1 V. do 30 IX. w niedzielę i święta) od Trzebini.
9·10 wiecz. p. osob. Nr. 34 z Oświęcimia. Połączenia z Sierszy wodnej.
9·24 wieczór. p. posp. Nr. 4 z Podwołoczysk Połączenia: od Kijowa, Odessy, Grzymałowa, Husiatyna, Czortkowa. Kopyczyniec, Brodów, Ickan, Rawy ruskiej Podhajec, Sianek, Stryja, Sambora, Sokala, Tynowa, Jasła, Rozwadowa, Orłowa, Krynicy, Nowego Sącza, Gorlic Stróż, Szczucina.
9·45 wieczór. p. osob. Nr. 19 z Wiednia. Połączenia: z Pragi, Ołomuńca, Opawy,
10·24 wieczór. p. osob. Nr. 24 z Rzeszowa. Połączenia: od Jasła, Rozwadowa. Orłowa Krynicy, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Szczucina, Wieliczki.
11·05 wieczór. p. osob. Nr. 46 z Nowego Sącza przez Suchę. Połączenia: od Orłowa, Zakopanego, Zwardonia, Żywca, Bielska, i Wadowic przez Kalwaryę.
11·38 w nocy, p. posp. Nr. 9 z Wiednia Połączenia: z Karlsbadu, Pragi, Opawy Wrocławia i Berlina przez Trzebinię, Moskwy, Petersburga, Warszawy.

Nakładem Spółki komandytowej właściciel „Głosu Narodu“, Wydawca i odpowiedzialny redaktor JAN MATYASIK. Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie, ul. św. Tomasza 35, pod zarządem J. R. Dobrzańskiego